Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-45, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . . 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VI, № 201. Łódź, Piątek 25 lipca 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Śmiała próba lotników niemieckich.

Na awjonetce przez Atlantyk.

Berlin, 25 lipca. Wczoraj we wczesnych godzinach rannych

w największej tajemnicy

wystartowali z lotniska w Tempelhof pod Berlinem znany sportowiec Hirth i dziennikarz Weller i odlecieli w kierunku zachodnim.

Jak się koło południa okazało, zamierzają oni

przebyć Atlantyk etapami

przez Anglję, Islandję, Grenlandję. Po dotarciu do wybrzeży Ameryki lotnicy zamierzają dolecieć aż do Chicago.

Lot ten zasługuje tem więcej na uwagę, że śmiałkowie lecą na awjonetce, zaopatrzonej

w 40-konny motor.

Pierwsza klasyfikacja w raidzie awjonetek.

Zwirko na ósmem miejscu.

Paryż, 25. 7. (Od wł. kor.). Z dotychczasowych danych wynika, że najszybszą jest awjonetka

Anglika Buttlera),

która na przestrzeni Berlin — Calais osiągnęła przeciętną szybkość

167 kilometrów na godzinę.

Porucznik Zwirko osiągnął szybkość przeciętną 148 kilometrów na godzinę.

W przeliczeniu na punkty

dotychczasowe wyniki

są następujące: 1) Buttler — 187 p., 2) Broad — 184 p., 3) Carbery — 183 p. (wszyscy trzech Anglicy), 4) Murzik i 5) Poss — po 176 p. (obaj Niemcy), 6) Polte — 171 p., 7) Torn — 167 p. i 8) Zwirko — 161 p.

MUŚLEWSKI LECI DALEJ.

Warszawa, 25. 7. (Od wł. k.) Aeroklub polski rozmawiał wczoraj wieczorem telefonicznie z lotnikiem Muślewskim

w Bristolu.

Lotnik oświadczył, iż podczas wylądowania na lotnisku w Bristolu przednie łożysko kulkowe w silniku

rozleciało się.

Muślewski połączył się telefonicznie z fabryką w Londynie, która mu obiecała przysłać samolotem do Bristolu

nowe łożysko.

Dziś rano Muślewski miał wystartować do dalszego lotu.

Pierwszy oficjalny raport z terenu katastrofy.

Miljon ludzi bez dachu nad głową.

Wczoraj powtórzyły się nowe wstrząsy.

Rzym, 25 lipca. (Od wł. kor.). Wczoraj wieczorem przyszedł do Rzymu pierwszy uzupełniony oficjalny raport, wysłany z miejsca katastrofy przez

podsekretarza stanu Rioni.

Ze sprawozdania (w którem naturalnie nie są zawarte ostateczne cyfry, albowiem jeszcze setki zwalonych w gruzy domów nie zdołano jeszcze przeszukać), wynika, iż liczba zabitych wynosiła dotychczas 1866 i 5266 rannych. Trzęsieniem ziemi zostało dotkniętych w siedmiu prowincjach, w liczbie tej 50 miejscowości jest w gruzach. 3888 domów zostało zburzonych doszczętnie, 2575 częściowo, przeszło 8.000 musiano ewakuować z powodu zarysowania się murów. W jednej tylko prowincji Avelino naliczono

1392 trupy

i 2072 rannych.

Miasta Villanova, Ariano i Monte Calvo uważać można za

wymazane z karty Włoch.

W miejscowościach położonych koło Stangoli jest przeszło miljon ludzi bez dachu nad głową; mieszkańców tych wywieziono do obozów, urządzonych na polach. W Monte Calvo wydobyto z pod gruzów kościoła zwłoki

administratora djecezji

ks. Polonduono.

Benevento, 25 lipca. (Od wł. kor.). Zanotowano tu wczoraj dwa nowe wstrząsy. Pierwszy o godz. 9.15, drugi o g. 14.50 po południu. W Tangoli runął podczas popołudniowego trzęsienia

słynny zabytkowy zamek.

W gruzach znalazło śmierć 15 osób.

Neapol, 25 lipca. (Spec. sł. Pata). — Całą akcję ratowniczą wziął na siebie rząd. Na miejscu przebywa minister robót publicznych, który kieruje akcją i pozostaje w ścisłym kontakcie z Mussolinim. Po zabronieniu urządzania składek, Mussolini zwołał specjalne posiedzenie rady ministrów, na którem zostaną uchwalone

środki finansowe

dla okolic dotkniętych katastrofą. Król Wiktor Emanuel wyjeżdża dzisiaj wieczorem na teren trzęsienia ziemi. Papież wysłał specjalnego delegata dla rozdzielania doraźnych zapomóg. Miasto Rzym uchwaliło wziąć na swój koszt

500 dzieci

i wysłać je na swój koszt do letnisk nadmorskich. Zakon Maltański wysłał specjalny pociąg ratunkowy w okolice Neapolu.

—:0:—

Pierwsza ofiara raidu awjonetek.



Zabity śmigłem awjonetki podczas lądowania w Londynie 24-go von Redern. (w)

—:o:—

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna.

—:x:—

Zwycięzca „Tour de France"?



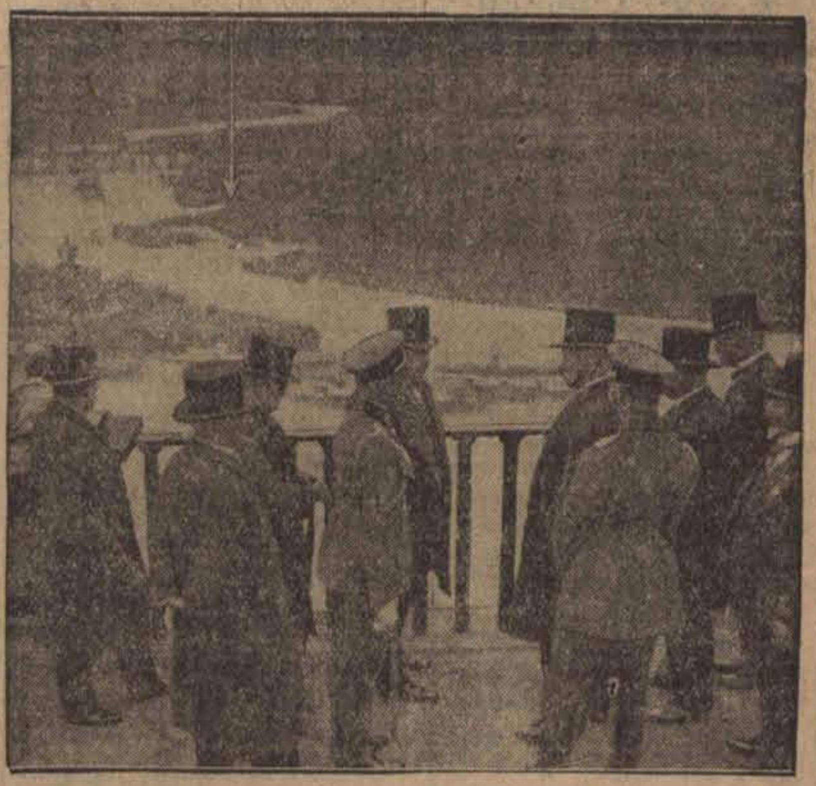
Francuz Leduc wysforował się na czoło zawodników, biorących udział w największym wyścigu cyklistów świata „Tour de France", którego trasa wynosi 5000 klm. i nie da sobie już zwycięstwa wydrzeć.

Cziczerin ambasadorem sowieckim w Paryżu?

Paryż, 25 lipca. (Od wł. kor.) W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że Cziczerin ma objąć stanowisko ambasadora sowieckiego w Paryżu.

—:0:—

Tragiczny koniec podróży Hindenburga



Hindenburg na forcie Ehrenbreitstein naprzeciwko miasta Koblencji, gdzie w miejscu oznaczonem strzałą w kilka godzin później zawalił się most pontonowy. Blisko 100 ofiar ludzkich spowodowało odwołanie dalszych uroczystości i powrót Hindenburga do Berlina. (w)

Neapol na tle Wezuwjusza.



Straszliwe trzęsienie ziemi wyrządziło olbrzymie szkody również w Neapolu, który leży wprawdzie w pobliżu Wezuwjusza, ale dotychczas omijały go kataklizmy podziemne. (h)

Mokry grób 80 ludzi.



Wyławianie trupów w Koblencji w miejscu, gdzie podczas uroczystości ku czci Hindenburga załamał się most pontonowy i utonęło 80 ludzi. (h)

Bankructwo na półtora miljona dolarów.

Setki poszkodowanych właścicieli bezwartościowych „bonów".

Ze Stanisławowa donoszą:

Wielką sensację wywołała wiadomość o bankructwie przemysłowca naftowego w Stanisławowie, Eisiga Chaima Griffla, właściciela szeregu rafineryj nafty w Skawinie, Stanisławowie, Nadwórnie a ostatnio w Klosterneuburgu obok Wiednia..

Griffel okazywał bardzo wielką ruchliwość i cieszył się nieograniczonym wprost kredytem w bankach. Także drobni przedsiębiorcy i maluczcy ludzie

lokowali swe oszczędności u niego

bądź to na weksle, bądź też na bony.

Według kursujących w mieście pogłosek krach rozpoczął się w Skawinie, gdzie Griffel miał zgłosić postępowanie ugodowe. Wiadomość ta rozeszła się po Stanisławowie lotem błyskawicy i wywołała piorunujące wrażenie. — Do biur, położonych przy ul. Lipowej, a zajmujących wraz z mieszkaniem osobistem Griffla, całą kamienicę, poczęły szturmować

setki poszkodowanych,

prosząc ze łzami w oczach o zwrot swych pieniędzy. Interwencje te nie zdały się jednak na nic, a poszkodowanym odpowiedziano, że szef firmy wyjechał ze Stanisławowa.

Pasywa firmy wynoszą podobno od 1 miljona 200 do - miljona 500 tys. dolarów, w tem około ćwierć miljona wynoszą **t. zw. zobowiązania bonowe.**

Co do Griffla niewiadomo w tej chwili, czy bawi tylko poza Stanisławowem, czy też opuścił już granice państwa polskiego. W Stanisławowie wskutek tego istnieje wielkię wzburzenie. Domagają się najenergiczniejszej ingerencji władz sądowych.

—:o:—

Swiętokradztwo pod Piotrkowem.

Łódź, 25. 7. Dzisiaj nad ranem kościelny kościoła parafjalnego w Grocholicach, pod Piotrkowem, chcąc otworzyć świątynię, spostrzegł, iż drzwi jej były wyrwane z nawiasów. Tknięty przeczuciem, iż popełnione zostało świętokradztwo, kościelny zawiadomił miejscowego proboszcza, który stwierdził

brak 4 puszek z ofiarami.

Zaalarmowana o kradzieży policja, przeprowadziła dochodzenie w rezultacie którego puszki znaleziono porozbijane w pobliskim lesie.

Pościg za świętokradcami nie dał jednak narazie pozytywnego wyniku. Dalsze poszukiwania trwają.

Zasadzka bandyty na furmanki.

Opryszek znikł bez śladu.

Wilno, 25. 7. — Na trakcie pod Oszmianą ukrył się wczoraj jakiś nieznany osobnik, który atakował wszystkie przejeżdżające furmanki.

Ofiarą jego padli najpierw

dwaj kupcy,

Świrski i Glazer, którzy sterroryzowani rewolwerem wydali mu posiadane przy sobie pieniądze. Zkolei opryszek zatrzymał furmankę pewnego chłopa i obrabował ją.

Kilku innych chłopów na widok bandyty zacięło konie i poczęło uciekać. Opryszek za uciekającymi posłał

kilka kul.

Gdy na miejsce przybyła zawiadomiona policja oszmiańska, po rozbójniku nie było już śladu.

—:o:—

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Lwowska wojewódzka komenda policji zaalarmowana została ponurą tragedją, jaka miała miejsce w miejscowości Józefówka, powiatu Rochatyn, w Małopolsce. Jeden z najbogatszych miejscowych gospodarzy, Mikołaj Skomorski, wystrzałem z karabinu zamordował swą żonę Katarzynę. Gdy następnie karabin zaciął się, porwał on siekierę i zadał kilka ciosów swej matce. Następnie zamordował on 9-letnią córeczkę Janinę. Rozjuszony gospodarz oszczędził tylko synka swego 3-letniego Jana. Po dokonaniu okropnej masakry Skomorski powiesił się w jadalnym pokoju. W liście zostawionym podaje on, że nie cieszy go wielki majątek, a pozbawia rodzinę swą i siebie życia dlatego, że czuje do tego życia zniechęcenie.

(—) Sprawozdanie Instytutu Badania Konjunktur i Cen stwierdza poprawę sytuacji gospodarczej, a głównie wypłacalności.

(—) Magistrat łódzki wyasygnował 3.000 złotych na rzecz ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech.

(—) Pod Głownem aresztowano parę zawodowych podpalaczy Marjana Wolskiego i Marjannę Rutkównę, zamieszkałą we wsi Osiny na terenie walcowni miedzi, która ma szereg podpaleń w łowickiem na swem sumieniu oraz popełniła gwałt na 14-letniej Helenie Owczarek z Głowna.

(—) Zastępstwo wyjeżdżającego na 6-tygodn. urlop prezydenta Ziemięckiego objął wiceprezydent Wieliński.

(—) Marszałek Piłsudski przyjął zaproszenie na zjazd Legjonistów w Radomiu.

Białoruska instytucja kulturalna

zdemaskowana jako jaczejka komunistyczna.

Wilno, 25 lipca. (Od wł. kor.) Władze bezpieczeństwa aresztowały we wsi Swirydycze pod Oszmianą jaczejkę komunistyczną w łonie tamtejszego białoruskiego instytutu gospodarczo - kulturalnego. Skonfiskowano wiele

materjału dowodowego.

Jaczejką kierował niejaki Piotr Staszkiewicz oraz

zastępca wójta

gminy smorgońskiej Włodzimierz Czyżewski. Komunikowali się oni z Mińskiem i dostawali stamtąd materjał agitacyjny, który rozpowszechniali wśród ludności wiejskiej.

Wykrycie fabryczki

fałszywych pięciozłotówek.

Łódź, 25. 7. — Od dłuższego już czasu na terenie powiatu tureckiego, zwłaszcza zaś na terenie gmin Skotniki i Kościelnica, pojawiały się w obiegu fałszywe pięciozłotówki srebrne.

Miejscowe ograna śledcze ustaliły, iż podrabia je 29-letni Tadeusz Wojciechowski, zamieszkały we wsi Kucice, gm. Puczniew, w powiecie łódzkim.

Ubiegłej nocy policja, z zachowaniem daleko idących ostrożności otoczyła dom Wojciechowskiego Przestępcy już jednak nie pochwycono.

Przestrzeżony snać o grożącem mu niebezpieczeństwie — Wojciechowski zniszczył urządzoną wzorowo fabryczkę i zbiegł w niewiadomym kierunku.

W ręce policji wpadła zdemolowana fabryczka oraz kilkadziesiątkilowy stop metalu do wyrabiania falsyfikatów.

Za zbiegłym Wojciechowskim rozesłano listy gończe.

Wczorajsza ulewa w Łodzi.

Ulice pod wodą.

Łódź, 25. 7. — Wczorajsza ulewa, jaka nawiedziła Łódź i okolice, pomiędzy godziną 9 a 11 wieczorem, zamieniła miasto nasze w istne jezioro.

Rwące potoki wody pozalewały chodniki i jezdnię, wdzierając się do piwnic wielu domów. Między innemi woda zalała piwnice domu przy ul. Piotrkowskiej 14, kilku domów przy ul. Wschodniej oraz wiele innych domów na nisko położonych uliczkach na Bałutach. W wypadkach zalania piwnic wzywano straż ogniową, która jednak niewiele mogła pomóc, ponieważ pompy strażackie nie mogą pracować przy brudnej, pełnej piasku wodzie i psują się szybko. Przy wylewaniu wody z zalanych piwnic posługiwano się zatem wiadrami.

Najbardziej zalany był odcinek ulicy Piotrkowskiej od Radwańskiej do Górnego Rynku. — Rzesze robotników, powracające z fabryk po skończonej zmianie o godzinie 9 wieczorem, szli do domów

boso.

Rwące potoki wody przewróciły wiele osób, które zmuszone były do użycia niezbyt czystej kąpieli.

W wielu miejscach niesposób było dostać się do tramwajów. Wykorzystywali sytuację tę chłopcy i za kilka groszy przystawiali do tramwajów deski, po których przechodzono do wagonów.

Ulewa wyrządziła wiele szkody w ogrodach, niszcząc kwiaty i warzywa.

W okolicach Zgierza ogrody nie ucierpiały, ponieważ ulewa przeszła bokiem.

Deszcz dał się natomiast poważnie odczuć Pabjanicom, gdzie poniszczył ulice, chodniki i ogrody.

—:o:—

Feralny dzień starców.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 25. 7. — W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, w podwórzu domu przy ulicy Pomorskiej 161, spadł z dachu, odnosząc złamanie lewego przedramienia i pokaleczenie głowy,

73-letni Gustaw Freigang,

zamieszkały w tymże domu.

Karetką miejskiego pogotowia ratunkowego przewieziono go do szpitala. Stan Freiganga groźny.

• • •

Na postoju autobusowym przy ulicy Rzgowskiej 85 uderzony korbą żelazną odniósł złamanie prawej ręki 17-letni Władysław Morowski, pomocnik szofera, zamieszkały przy ulicy Kaplicznej 8.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł Morowskiego do szpitala.

• • •

Przy ulicy Tokarzewskiego spadł z wozu, ulegając złamaniu trzech żeber

67-letni Kazimierz Heleniak,

niewiadomego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę fatalnego upadku do szpitala im. Poznańskich.

• • •

W bramie domu przy ulicy Zgierskiej 8 został pobity przez nieznanych sprawców 22-letni Symcha Wejsberg, zamieszkały przy ulicy Kielma 22.

Wajsberg odniósł szereg ran głowy. Pomocy udzieli mu lekarz pogotowia w lokalu III komisarjatu policji.

• • •

W fabryce przy ulicy Pomorskiej 147, uderzony deską odniósł ogólne potłuczenie ciała 33-letni Władysław Rajkowski, zamieszkały przy ulicy Południowej 43.

Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego przewiózł go do domu.

—:0:—

Były urzędnik magistratu łódzkiego

skazany na sześć lat więzienia.

Warszawa, 25. 7. (Od wł. kor.) — W sądzie apelacyjnym ogłoszono wczoraj wyrok w głośnej sprawie

15 komunistów.

Dziewięć osób zostało uniewinnionych, pozostałym zaś zniżono kary, wymierzone im przez sąd pierwszej instancji.

Głównemu oskarżonemu

Komorowiczowi,

który przed dziesięciu laty referentem wydziału statystycznego w magistracie łódzkim, zmniejszono karę z ośmiu na sześć lat ciężkiego więzienia, Szolowi z 6 na 4 lata. Inni oskarżeni otrzymali zmniejszenie do połowy.

—::-::—

Z półtora miljona 7.400 zł.

Wartość skradzionych przedmiotów w pociągu pod Jaktorowem.

Z Warszawy donoszą:

W związku z kradzieżą i napadem szajki bandytów na pociąg towarowy pod Jaktorowem, zarówno władze kolejowe jak i policyjne prowadzą energiczne śledztwo.

Wysłane patrole policji konnej, rowerowej i pieszej w dalszym ciągu przeszukują całą okolicę w kierunku Warszawy dokąd sądząc ze śladów, zbiegli prawdopodobnie bandyci.

Jak ustaliło szczegółowe obliczenie przeprowadzone przez umyślnego taksatora, wartość skradzionych przedmiotów nosi

nie przeszło półtora miljona,

jak to pierwotnie przypuszczano, lecz tylko 7.400 zł.

Bandyci zrabowali skrzynie wyrobów me[...]wych, pochodzenia angielskiego oraz dwie opony rowerowe. Suma półtora miljona zło[...] powstała prawdopodobnie [...]go, że tyle wynosiła

wartość towarów,

przewożonych w dwóch w[...]nach, okradzionych przez [...]siów.

Afera szanta żystki lwowski[ej]

zatacza coraz szersze kręgi.

Ze Lwowa donoszą:

Afera aresztowanej onegdaj

żony kapitana

Stanisławy Abrahamowiczowej zatacza coraz szersze kręgi. — Zdaje się, że mamy tu do czynienia

z oszustką na wielką skalę.

Ze względu na wchodzącą w grę osobę wyższego urzędnika policyjnego, który był jej przyjacielem, bawiący w sprawie aresztowania Abrahamowiczowej we Lwowie inspektor [...]nej komendy policji w Wa[...]wie Wróblewski, wyj[echał] wczoraj w towarzystwie inspektora Łozińskiego do [...]rowa, celem przesłuchania go wyższego urzędnika po[licyj]nego, który tam bawi na [urlo]pie.

W górach pustki

w Krynicy i nad morzem przepełnio[ne].

Nierównomierna frekwencja letników.

Z Warszawy donoszą:

Frekwencja w zdrojowiskach i uzdrowiskach polskich przedstawia się tego roku

bardzo nierównomiernie.

Niektóre miejscowości są przepełnione, inne zaś narzekają na brak gości.

Wszystkie kąpieliska nadbałtyckie cieszą się ogromnem powodzeniem. Szczególnie na półwyspie Helu mnóstwo ludzi.

W Zakopanem do połowy lipca

było prawie pusto.

Dopiero w drugiej połowie miesiąca zaludniły się wille, pensjonaty i hotele. Jednakowoż o przepełnieniu mowy niema! mieszkań jest dosyć.

Urocza Szczawnica nie może się w tym roku pochwalić zbyt wielką frekwencją, natomiast inne mniejsze miejscowości w cudnych Pieninach nad rwącym Dunajcem, jak np. Czorsztyn, Krościenko, mają większe powodzenie, bo [s]woboda tam większa i ceny [ni]ższe.

Lecznicze wody i św[ietne] kąpiele w Krynicy ściągn[ęły] tego roku

roje kuracjuszów.

W Domu Zdrojowym w[szyst]kie pokoje oddawna zaję[te] do końca sierpnia.

W pensjonatach można [jed]nak jeszcze dostać mieszk[anie].

Sporo osób wyjechało na „polską Riwierę" do Za[leszczy]k na kurację owocową [i ką]piele w Dniestrze. Nato[miast] gorzej z uzdrowiskami ka[rpac]kiemi w Małopolsce Ws[chod]niej, z Worochtą, Jarem[czem,] Tatarowem.

Miejscowości te, pomim[o cza]rującego położenia wśród [...] lasów o balsamicznem p[owie]trzu, mają obecnie tak [...] frekwencję kuracjuszów, [...] wiele pensjonatów pozam[yka]no z powodu braku gości.

Zuchwały rabunek

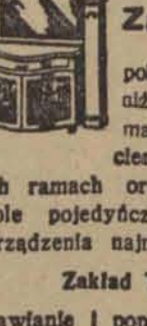
w wiejskiej cegielni.

Ze Lwowa donoszą:

Śmiały napad bandycki wydarzył się onegdaj w Ekwarzowie Starym (pow. Żółkiew). O północy trzech uzbrojonych i zamaskowanych osobników włamało się do prywatnego mieszkania

kierownika cegielni

Benjamina Weinhorna i [ster]ryzowawszy go rewolwe[rem] zabrało mu **około 800** [...] poczem zbiegło. Policja w[dro]żyła dochodzenia.



Ogłoszenia drobne.

Salomonowy wyrok sędziego.

Czy dwie minuty równają się 7 sekundom?

...ejaki Wilson, motocyklista, ...zył się na drodze z wóz... wieśniaka, Isaaka Smitha ...toczył Smithowi sprawę o ...kodowanie zniszczenie swo... motocyklu z powodu tego ...zenia. Skarżący przysięgał ...dzie, że wina tego incyden...e może być mu przypisana ...że on, pierwszorzędny mo...klista, ściśle określił czas, ...zebny do wyminięcia wóz...

...Wówczas sędzia wyrokują... trybunału w Wirksworth ...ał na świetny pomysł: za... mianowicie od pozywają... aby nic nie mówił przez ... minuty i aby przez ten ...policzył w myśli te stodwa...cia sekund. Nie zdążyło ...że upłynąć siedem sekund, ... wymowny pan Wilson, ...wniając, że upłynęły już ... minuty, chciał snuć w dal ... ciągu swoją filipikę. Sę... wprost przeciwnie oznaj...że sesja jest zamknięta i ...rozstrzygnięty.

...uzasadnieniu wydanego ...ku sędzia, uwalniając od ...wiedzialności pozwanego ...a, stwierdził nie bez zło...śliwości, a nadewszystko nie bez dowodu głębokiego rozumu, że niepodobna uważać za ścisłe oświadczeń człowieka, niezdolnego do rozróżnienia **dwóch minut od siedmiu sekund** tyle bowiem tylko w rzeczywistości upłynęło w trakcie danego mu na obliczenie czasu.

——:o:——

Skandal w amerykańskiej akademji marynarki.

DWIE PANNY PRZENOCOWAŁY WŚRÓD KADETÓW.

Szkoła marynarzy i pilotów amerykańskich stała się terenem skandalu, który wstrząsnął całym Waszyngtonem, zaniepokoił inne miasta amerykańskie i który akademja marynarki napróżno usiłuje zatuszować.

Cóż takiego się stało?

Oto dwie piękne i młode miss, córki najlepszych rodzin Waszyngtonu, zapragnęły silnych wrażeń i postanowiły spędzić noc w szkole kadetów marynarki i lotnictwa, a więc tam, gdzie nie postała jeszcze stopa kobieca.

Wciągnąwszy w spisek kadetów,

zdobyły one mundury

takie, jakie noszą uczniowie tej szkoły i pewnej pięknej niedzieli wieczorem, gdy młodzi kadeci powracali do domu, zjawiło się o dwu więcej, niż zazwyczaj.

Nikt z przełożonych tego nie spostrzegł i panienki spędziły całą noc wśród zachwyconych kadetów.

Nazajutrz rano sprawa się wydała.

Wybuchnął skandal.

Purytańska Ameryka zawrzała oburzeniem. Takie wykroczenie i to we wzorowej szkole wojskowej.

Prowadzone jest w tej sprawie surowe śledztwo, a prasa rozpisuje się szeroko o zajściu, domagając się ukarania winnych.

Rocznica króla Olafa.

DZIESIĘĆ STULECI CHRZEŚCIJAŃSTWA W NORWEGJI.

W przededniu uroczystości jubileuszowych w Trondhjem.

Oslo, w lipcu.

Dnia 29 lipca r. b. rozpocznie się pielgrzymka narodów z wielu państw świata do starego królewskiego grodu norweskiego Trondhjem dla obchodu dziewięćsetnej rocznicy wprowadzenia chrześcijaństwa w tym kraju.

Ośrodkiem czyli główną postacią obchodu będzie bohater narodowy Norwegji, zjednoczyciel ludów norweskich, szerzyciel idei „białego Chrystusa", król Olaf zaliczony w poczet świętych.

Gdy w roku 1030 w czasie bitwy przy Stiklestad, zginął król Olaf Haraldsom, walcząc przeciwko zbuntowanym

chłopom pogańskim,

przeniesiono zwłoki jego do Trondhjem, które wówczas było tylko małem, skromnem miasteczkiem. Nad grobem wzniesiono kościół pod wezwaniem Zbawiciela, a z tego kościoła Chrystusowego z biegiem lat

urósł tum olbrzymi,

w głównym ołtarzu którego spoczywają relikwje św. Olafa.

Król Olaf stał się patronem kraju, symbolem jedności, urzeczywistnieniem państwowości, wiecznym królem Norwegji — Rex perpetuus Norvegiae.

W ciągu całych stuleci szerzył się i wzrastał kult Olafa. W całej Europie północnej wznoszono kościoły św. Olafa i klasztory tejże nazwy. Tworzono cechy tego imienia, posągi jego zdobiły kościoły wielu krajów.

Głównem jednak siedliskiem kultu św. Olafa pozostała katedra w Trondhjem i samo miasto nad rzeką Nidar.

Cechy wielu stuleci, epokowe ich zdarzenia odbijały się w charakterze tej budowli, ponieważ składały się na nią całe stulecia z kolejnym blasku rozkwitu i upadku. Wojny, pożary, uderzenia gromu, wykolejenie się idei religijnej i państwowej niszczyły ją wielokrotnie.

Dopiero w końcu zeszłego stulecia powstał plan

odrestaurowania budowli,

zupełnie zrujnowanej w biegu lat. Od pół wieku ustawicznie prowadozne są roboty restauracyjne.

Wnętrze katedry zostanie wykończone na uroczystość obchodu jubileuszowego.

Oczywiście uroczystości kościelne stanowić będą główny punkt obchodu dziewięćsetnej rocznicy wprowadzenia chrześcijaństwa w Norwegji, lecz towarzyszyć im będą jeszcze inne. Projektowane są różnorodne wystawy, pomiędzy innemi wystawy zbiorów historycznych, pracy w zakresie rolnictwa i rybołówstwa. Słowem naród norweski pragnie pokazać światu, co zdziałał od chwili, gdy król Olaf obdarzył go wiarą chrześcijańską oraz zewnętrznem państwowem i wewnętrzenm

narodowem zjednoczeniem.

Mlo...letnia zabójczyni

...ed zgonem przy...ła się do zbrodni.

...miasteczku Langenstein, ...ach Harzu, wyszła na jaw ...zwykłych okolicznościach ...nia.

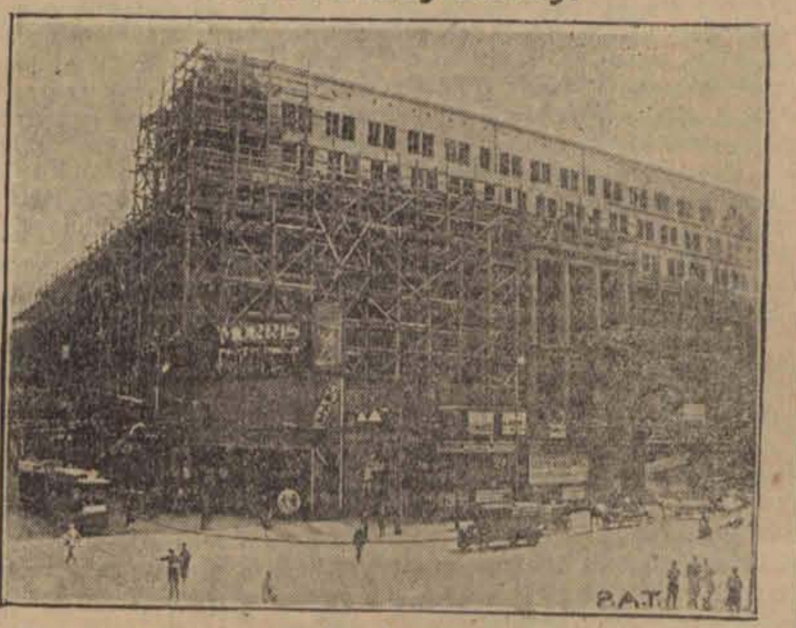
...pełniona 36 lat temu.

...wczas znaleziono tu za...ego rentjera Hartmanna ...eszkaniu jego z przestrze...czaszką i pochowano go,

jako samobójcę.

...ecnie wdowa po nim, 99-... staruszka, znalazłszy się ...u śmierci, wyznała, że ... swego męża strzałami z ...weru. Złożywszy to wy...e Hartmannowa zmarła.

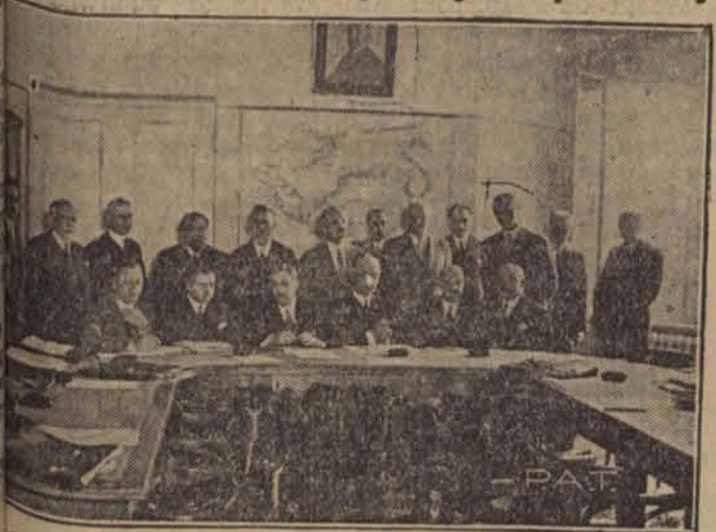
Nowe ozdoby stolicy.



Monumentalny gmach Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie zostanie niedługo wykończony.

——XX——

...iedzenie Państwowej Rady Eksportowej.



...Posiedzeniu wzięli udział: ...od lewej): prezes Rady ...Minkowski, dyr. Łukasie... (delegat MSZ) wicemin. ...Starzyński, min. Kwiat..., dyr. Turski (Państwowy Instytut Eksportowy). dyr. Szydłowski, dyr. Peche, następnie naczelnik Gieysztor, b. poseł Wiślicki, Biederman — (Łódź) dyr. Wartalski i inni.

Francja pęcznieje od złota.

Napływ cennego kruszcu z Ameryki.

Ostatni wykaz Banku Francji podaje wzrost zapasu złota w tygodniu sprawozdawczym

o 287 miljonów franków,

tak, że zapas złota osiągnął rekordową cyfrę 44, 5 miljarda franków.

Pomimo wydania przez Bank Angielski zarządzeń ochronnych, odpływ złota z Anglji utrzymywał się prawie stale; w ciągu pięciu dni eksportowano z Londynu do Francji złota wartości ponad

miljon funtów szterlingów.

Ponadto Francja rozpoczęła zakupy złota i na innych rynkach. W ciągu ostatnich dni Bank Holenderski oddał okrągło złota wartości 25 miljonó guldenów, co rozwiało nadzieje na dalszą zniżkę stopy dyskontowej w Holandji.

Z Nowego Jorku przesłano do Francji złota wartości 4 miljonów dolarów; rzchodzą się pogłoski o dalszym transporcie wartości

20 miljonów dolarów.

Zakupy te nie są dokonywane oficjalnie przez Bank Francji, lecz tłumaczy się je wycofaniem francuskich kapitałów spekulacyjnych, zaangażowanych dotychczas na obcych rynkach.

——XX——

Przedsiębiorcza Mary.

Jajko w roli swata.

W jednej z wielkich firm jajczarskich w Sydney, eksportującej jaja australijskie do Anglji zatrudniona była w charakterze pakowaczki młoda dziewczyna, niejaka Mary Ristbloom

sierota

utrzymująca się z pracy własnych rąk. Można się bez trudu domyśleć, iż w takiej swej jednostajnej i dość nudnej pracy, sympatyczna Mary nieraz marzyła o zamążpójściu.

Otóż pewnego dnia wpadła na pomysł użycia jajka w charakterze swata. Napisała więc na jednem z pakowanych do skrzyni jaj, króciutki „liścik", coś w rodzaju

ogłoszenia matrymonjalnego.

Jajko powędrowało w świat i znalazło się pewnego dnia na stole zamożnego młodzieńca w Coatbridge w Szkocji, Artura Litlera, który tego ranka był mniej niż zwykle roztargniony i przeczytał wypisany na skorupie „list". Zaintrygowany pomysłowością nieznanej korespodentki, napisał do niej, prosząc

o przysłanie fotografji.

W ten sposób zaczęła się ożywiona korespondencja między Sydney w Australji a Coatbridge w Szkocji. Po pewnym czasie doszło do listownych oświadczyn, a wkrótce potem rozkochany Littler wyjechał do Sydney, gdzie też poślubił pomysłową Mary.

——:x:——

W 25-ą rocznicę bohaterskiej śmierci Stefana Okrzei.



Założenie kamienia węgielnego pod Dom Ludowy im. Okrzei w Warszawie, w obecności p. premjera Sławka, min. spr. wewnętrzn. gen. Składkowskiego, min. Cara, dyr. Lisiewicza oraz licznych przedstawicieli społeczeństwa.

A.E DINGLE (79

MIŁOŚĆ NA ODLUDZIU.



— Wrócisz na pewno — dodamu odwagi Gurney, klepnąwszy go po ramieniu. — Gdybyś nie wrócił, pójdziesz do... — Zdatny. A człowiek, którego tam poślę, bardzo pójdzie do piekła. obiecuję to.

Krajowiec znikł w cieniu, otaczającym podnóże góry, a trzej biali rozdzielili się na wąskiej ścieżynce, aby czekać na wiadomości. Czuwali tak przez szereg godzin, komunikując się z sobą od czasu do czasu, nie mieli sobie jednak nic do powiedzenia, poza tem, że z przeciwległej strony wyspy raz po raz wracały włóczące się gromady klnących, zdziczałych ludzi oraz, że nagle spuszczono na wodę wszystkie łodzie, jakie osada posiadała.

Wypchnięto łodzie na głębinę i spuszczono kotwice; w każdej z nich był jeden człowiek. Wkrótce cała osada pogrążyła się powtórnie w milczenie. Nawet dzikie objawy żalu po zaginionym skarbie po pierwszym wybuchu wściekłości milkły powoli.

Przed brzaskiem dnia krótki hałas przerwał ciszę, świadcząc o jakiemś nowem zajściu na dole. Był to gwałtowny wyraz oburzenia ze strony doprowadzonych do szału ludzi, którzy myśleli, że Miriam Jobert oszukuje swą załogę. Że ukryła zdobyte z trudem przez nich łupy w zamiarze pozbawienia bandytów ich udziału. Wrzask ustał tak nagle, że milczenie, które nastąpiło po nim, aż zagrało w uszach. Długi, przeszywający krzyk zgrozy i bólu rozdarł powietrze, a potem zapadła zupełna nieprawdopodobna cisza. Miriam umiała podtrzymywać swój autorytet.

Gdy już wszystko zamilkło, zauważyli ruch koło jednej z łodzi, która stała spokojnie na kotwicy przez godzinę, a która obecnie wypłynęła w kierunku dużej szalupy. Nie widać było, żeby wsiadali do niej jacyś ludzie. Jeden tylko marynarz stanowił jej obsługę, jednak cztery wiosła poruszały się i dwie ciemne postacie były wyraźnie widoczne przy sterze.

— Chodźcie — szepnął Gurney — ruszając w drogę — tam powinniśmy szukać.

W chwili gdy inni zrównali się z nim, podpełznął do nich Zdatny, jak bronzowa zjawa, dysząc ciężko i przyciskając rękę do boku. W bladem świetle, poprzedzającem brzask, widać było przeciekającą między palcami krew. W mgnieniu oka Jim znalazł się przy nim i chwycił go w ramiona.

— Dziewczynę wywieźli do szalupy! — szepnął Zdatny i nieprzytomny wysunął się z ramion Gyrney'a na ziemię.

Nad pomarszczonym grzbietem wschodnim Tarani skradał się pierwszy, perłowy brzask zorzy porannej.

Rozdział XXIII.

ROZPRAWA.

Jakby na umówiony sygnał świt powitało wściekłe wycie. Było widoczne dla Gurney'a i jego towarzyszy, że wrzaski te nie kierowały się wyłącznie przeciwko nim, lecz że miały i inny powód. Po całej osadzie zbierały się grupki podnieconych mężczyzn i przerażonych kobiet.

Wypływająca łódź była teraz wyraźnie widoczna i nie było wątpliwości, kim była mała niewyraźna postać, siedząca w wyniosłej postawie w tylnej części łodzi. Rozległ się stanowczy, rozkazujący głos Miriam Jobert, która żądała powrotu łodzi; odpowiedziały jej ochrypłe, groźne okrzyki z dwudziestu pijanych gardzieli.

— Cicho tam, ty malowana kukło! Gdzie są perły? Wyprowadziłaś nas w pole, prawda? Ale niedoczekanie twoje. Najpierw skończymy z tobą, a potem będziemy się targowali z Goffem o jego córkę. Chodź tutaj. Nie boimy się. Gdzie perły?

Kobieta odpowiedziała szyderczym śmiechem na wyzwiska rozgniewanej załogi, ale oczy jej ciskały błyskawice. — Stała niedbale przy słupie werandy, wprost naprzeciw buntującego się tłumu, bawiąc się, niby odniechcenia kurkiem błyszczącego pistoletu. Przeczekała chwilę, właśnie tyle, aby słowom swoim nadać potrzebnej wagi, a potem odpowiedziała śmiałym i zimnym tonem.

— Jesteście szaleńcy! Wcale was nie oszukałam. To prawda, że skarb wasz jest na pokładzie tej szalupy — kłamała — ale nie ja go tam umieściłam. Ukradł go rudy. Byłam tak głupia, że przez jedną krótką godzinę okazałam się słabą wobec tego człowieka i on zabrał skarb i zaniósł go na szalupę.

— Szaleńcy! Zabieracie dziewczynę na ten właśnie statek, na którym tamci chcą ją mieć. Patrzcie, oto idą właśnie, aby was i mnie pozbawić naszej własności, a wy tu znieważacie mnie, waszą wierną przewodniczkę i doradczynię.

Wskazała pistoletem ponad ich głowy i jakby na rozkaz tłum odwrócił się i ujrzał Gurney'a, Lynna i Goffa, biegnących wybrzeżem w kierunku oddalającej się łodzi. W mgnieniu oka spokojna przystań zamieniła się w piekło. Tłum rzucił się naprzód, aby przeciąć drogę trzem intruzom, równocześnie dając znaki łodzi, aby wracała. W biegu otworzyli gęsty ogień z ciężkich rewolwerów, a kule padały w wodę i ryjąc się w spokojną powierzchnię morza tworzyły na niej pianę.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Widoczne oznaczanie granic miasta bywa często b. potrzebne dla orjentacji przy wyjazdach po za granice miasta samochodami. Taksówki mają prawo od granicy miasta pobierać podwójną taksę i używać wieczorami silnych świateł. Warszawa nie posiada dokładnych i wyraźnych tablic na każdej granicy. Wydział techniczny dokona sprawdzenia tablic i ustawi nowe, wyraźne z odpowiedniemi napisami. Przy okazji sprawdzone będą granice miasta.

•

Na centralnych ulicach Warszawy w ostatnich czasach zaroiło się od różnych sprzedawców wszelkich artykułów. Sprzedawane są spinki mechaniczne, maszynki do krawatów, maszynki do ostrzenia noży, krawaty, pończochy, ołówki, okładki do dokumentów e. t. c. Sprzedawcy wykrzykują, reklamując swoje towary i zachęcając przechodniów do kupowania. Na widok policjanta, chowają się po bramach. Niekiedy pomiędzy sprzedawcami dochodzi do awantur, które kończą się bijatyką.

•

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji ukończyła przymusowe przyłączanie do sieci wodociągów pierwszej serji domów w liczbie 50. Z tej liczby 17 domów przyłączono przymusowo i 26 pod groźbą przymusu. Obecnie dyrekcja wodociągów i kanalizacji przystępuje do wykonania robót w stosunku do pozostałych 500 domów zakwalifikowanych do przymusowego przyłączenia do istniejącej sieci. Roboty te będą wykonane stopniowo, jednak mają być ukończone jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym. Roboty wykonywane są na podstawie pożyczki w wysokości 1.600.000 zł. przyznanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

•

Wkrótce nastąpi asfaltowanie wiaduktu ks. Poniatowskiego. Na razie istniał zamiar wyasfaltowania całej szerokości, ale dyrekcja tramwajów nie może dokonać w roku bieżącym zmiany torów, wobec czego asfaltowana będzie część wiaduktu po za torami tramwajowemi. Asfaltowanie wiaduktu będzie pierwszym tego rodzaju eksperymentem. Zachodzi obawa, że wskutek wibracji przęseł wiaduktu asfalt nie utrzyma się i będzie pękał.

Aresztowanie oszusta w Piotrkowie.

Unieszkodliwiony fałszerz weksli.

Łódź, 25. 7. — W dniu wczorajszym policja piotrkowska aresztowała dawno poszukiwanego przez władze śledcze oszusta niejakiego

Witolda Legenzę,

bez stałego miejsca zamieszkania.

Legenza dokonywał na terenie całego niemal kraju rozmaite oszustwa, polegające na wystawianiu fikcyjnych weksli, zbieraniu składek na rozmaite cele filantropijne itp.

Poszukiwany przez policję śląską Legenza, zacierając za sobą ślady dotarł do Piotrkowa. Tu, zaopatrzony w blankiety kontroli pożyczek Lwowskiego Banku Lombardowego, zaopatrzone pieczęcią p. Stanisława Żartowskiego z Łodzi, Legenza pobierał zamówienia i pieniądze, które oczywiście

przywłaszczał sobie.

Jak ustalono posiadane przez Legenzę blankiety oraz pieczęć jak i upoważnienie były sfałszowane. Legenza wyłudził od mieszkańców Piotrkowa i okolicy— kilka tysięcy złotych.

—:o:—

KRATECZKI.

WALKA O KLIENTA.

Bohaterowie z ulicy Podrzecznej.

Podziw nieraz ogarnia człowieka, gdy widzi, że w najtęższy mróz lekko ubrany kupczyk staromiejski zachowuje się tak, jakby siedział w dobrze ogrzanym pokoju. Chłop poniektóry dziwi się, bo przecież „ani ci to spirytusa nie łyknie na rozgrzywe, ani przyodziewku ciepłego nimo, a żyje i nie zmarznie". Nie zmarznie, bowiem rozgrzewa go konkurencja.

Na samą myśl, że jego sąsiad inny straganiarz, mógłby mu odbić klienta, robi się kupcowi gorąco, że nie czuje ani mrozu, ani słoty, czuje tylko wielką potrzebę zrobienia interesu.

W HANDLU PRZY UL. PODRZECZNEJ.

W przecznicy Nowomiejskiej jaką jest Podrzeczna, mieści się sporo sklepów ze starzyzną wszelakiego rodzaju. Można tam dostać (oczywista za gotówkę) po cenach najniższych wszystko to, co miasto jako takie wyrzuciło na kresy a zatem znoszone mniej lub więcej, łatane (albo nie) spodnie, bluzy, kurtki, kamizelki, całe komplety ubrań i ich poszczególne części, płaszcze różnego rodzaju i różnego pochodzenia, słowem — można ubrać się za psie pieniądze w towar czasami nawet możliwy.

Jeden ze sklepów ze starzyzną był własnością 28-letniego Mendla Ickowicza. Kupiec ten, opierając się na starej tradycji, że klient sam do interesu nie przyjdzie, najął sobie naganiacza w osobie 20-letniego Hersza Odrzywolskiego.

Herszlik był wprawdzie młody, ale nie głupi. On wiedział, że to, czego braknie u Ickowicza, będzie u Szurmana i naodwrót. Najął się tedy również i do Szurmana.

Interes szedł nieźle. Herszlik brał grosze i od Szurmana i od Ickowicza, z groszy robiły się złotówki, a te odkładał Herszlik na bok, by z czasem, po dołączeniu posagu żony, kupić za to własny interes ze starzyzną.

Tymczasem—Ickowicz zwrócił uwagę na to, że jego „naganiacz" przebywa zbyt często na obcym gruncie. Zorjentowawszy się, w czem rzecz, Ickowicz wyrzucił Herszka na „zbity pisk", z wymówieniem płatnem na obliczu Herszka oraz na innych nie mniej miękkich, ale wystawionych na pokaz częściach jego „ja".

WOJNA.

Ickowicz nie był mądrym kupcem. Mądry kupiec nigdy się odrazu nie złości, nawet wtedy, kiedy ma do czynienia z wystawcą protestu, którego już setny raz prosi o pokrycie. Zamiast wejść w kombinację z Herszkiem, dać mu trochę więcej procentu, on go odrazu wyrzucił.

Gdy polityk jest idjota, efektem jego poczynań będzie zawsze wojna.

Rozpętała się przeto wojna między naganiaczem Szurmana i Ickowicza. A wojna ta, jakkolwiek podjazdowa, była jednak straszną w skutkach.

Co jaki klient trafił przypadkiem do sklepu Ickowicza — woła go zdaleka Herszlik do Szurmana.

Ickowicz klął szpetnie, wymyślał i Szurmanowi i Odrzywolskiemu, ten sobie jednak z tego nic nie robił. Ickowicz czuł, że przyjdzie chwila i nie wytrzyma dłużej, a wtedy będzie musiał jako ten lew ryczący poszarpać na drobne kawałki „łotra — naganiacza".

W dniu 24 kwietnia r. b. do sklepu Ickowicza wszedł jakiś klient. Kupiec zdążył go już ubrać w całkiem nowy, trochę tylko „przechodzowany" garnitur, gdy zjawił się u drzwi sklepu Herszek, który na widok wystrojonego klienta zaczął wołać:

— Pan się będzie w takie worki stroić? Czy taki kapcan ma porządne coś? Chodź pan do przyzwoity paryski magazyn Szurmana! Tam jest za bezcen i sam rarytas, nie manufaktura!

Klientowi Jaglewiczowi Mieczysławowi nie podobało się istotnie ubranie Ickowicza, poszedł tedy bez wahania do sklepu Szurmana. Za Herszkiem zaś pogonił Ickowicz, a Herszek nie bardzo nawet uciekał, chciał bowiem zwrócić swoje „wypowiedzenie".

Zawrzała straszliwa walka, w której obaj przeciwnicy wzajemnie sobie mocno grozili pięściami i nawet uderzyli się nie raz; to spowodowało tak wielkie zbiegowisko, że policjant musiał spisać bohaterom protokół za zakłócenie spokoju.

Przed sądem powiatowym skazani zostali obaj po 20 złotych grzywny albo 3 dni „paki".

Jerzy Krzecki.

—::-::—

Szczegóły bestjalskiego morders[twa]

Trzy życia ludzkie pastwą band[ytów]

Z Białegostoku donoszą:

Jak już donosiliśmy, do mieszkania Dąbrowskich we wsi Daniłówka, w powiecie białostockim, dostało się przez wyrwanie snopków słomy w strzesze,

trzech zamaskowanych drabów

i po związaniu znajdującej się tam Nadzi Dąbrowskiej zażądali od niej wydania pieniędzy.

Napadnięta broniła się i zaklinała napastników, że nie wie, gdzie chowa pieniądze mąż jej, który wyjechał na targ do Brześcia.

Jeden z bandytów zwalił kobietę na podłogę i nogą przytrzymywał ją za

rozplecione włosy,

inni poczęli plondrować w mieszkaniu, rozbijając wszystkie szafki i szuflady w poszukiwaniu gotówki.

Obecne w mieszkaniu dwoje dzieci poczęło krzyczeć z przerażenia.

Bandyci rzucili się na dzieci, a jeden ze zbójów uderzeniem siekiery zadał im

śmiertelne ciosy.

Równocześnie zbóje zadali kilkanaście ciętych ran Dąbrowskiej, która niebawem życie zakończyła.

Po przekonaniu się, że ofiary nie żyją, okrutni zbrodniarze wynieśli z komory garnek [...] masło i raczyli się na[d]

ciepłemi jeszcze zw[łokami]

poczem pod osłoną n[ocy] [nie]strzeżeni przez nikog[o].

Nad ranem, gdy D[ąbrowski] wrócił z Brześcia i [do] mieszkania, oczom je[go] stawił się następujący [widok]: [na] ziemi leżała zmasak[rowana do] niepoznania żona jego, zaś zwłoki 9-letniego [...] pod piecem trup trzy[...] nusi.

Na wieść o bestjal[skim mor]dzie zbiegli się licznie [mieszkań]cy wsi oraz policjanci, [a] również miejscowy ks[iądz].

Ustalono, że bandy[tów było] trzech. Z oświadcze[nia ...] wynika, iż poprzedni[ego dnia] wieczorem byli u nieg[o w ...] banji dwaj jacyś niezna[jomi męż]czyźni, którzy prosili o [nocleg]. Pozwolono im przespać [się ...] bie. Gdy stróż nocny [...] o godz. 2 w nocy, nie [...]

Dąbrowski stwierdził [brak ...] setki, w której znajd[owało się] 1700 zł., kilkanaście [...] różne wartościowe pap[iery].

Na teren zbrodni [przybyły] władze sądowo-policyj[ne. Wszczęto] niezwłoczny pości[g za zbrodniarzami] bójnikami.

Policja aresztowała [...] cie podejrzanych osób.

——xx——

Miłość i zazdrość przyczyną zabój[stwa]

Krwawy epilog zabawy.

Z Unisławia donoszą:

W nocy znaleziono w ziemniakach obok stacji kolejowej zwłoki kołodzieja 20-letniego Magdzińskiego Bernarda z Unisławia.

Natychmiast przeprowadzone dochodzenia wykazały, że sprawcą zabójstwa jest kowal 20-letni Zygmunt Gentkowski z Racinie wa.

Po skończonej zabawie w lokalu p. Elerta w Unisławiu, wracało do domu trzech towarzyszy Nagle powstała między Gentkowskim i Magdzińskim

sprzeczka o dziewczynę,

którą obaj kochali. Sprzeczka doprowadziła do bijatyki. Pobity Magdziński pośpieszył do domu, zabrał pałkę okutą żelazem i udał się w pogoń za pozostałymi towarzyszami. Dogoniwszy ich przy stacji kolejowej, zadał Gentkowskiemu kilka [ciosów] w plecy i głowę. Tu p[owstała za]cięta walka dwóch ryw[ali. Gent]kowski upadł. Tafliński [...] czywszy do Magdzińsk[iego za]czął bronić kolegę, al[e otrzy]mawszy cios w głowę, u[padł rów]nież na ziemię. Przych[odząc do] przytomności, Gentkow[ski] skoczył do Magdzińsk[iego i za]dał mu kilka ciosów no[żem w o]kolicę serca i plecy. W[ówczas ...] li Magdziński powstał [i wypowie]dział ostatnie słowa: „[...] zgoda", uciekając w [stronę] wioski, do której już ni[e] doszedł, gdyż z powod[u upływu] krwi upadł na ziemię i zmarł.

Gentkowskiego i Ta[flińskiego] aresztowano i odsta[wiono do] więzienia Sądu Pow[iatowego] w Chełmnie.

—:0:—

——xx——

Cios nożem w serc[e]

Zbrodnia na wsi.

Ze Lwowa donoszą:

Ostatnio wypadek morderstwa zaszedł w pow. brzeżańskim. O godz. 22 w no[cy ...] Witer i Paweł Witer o[...] nówki, napadli

na 20-letniego Iwana [Tycz]kowa

z tej samej miejscowoś[ci i zada]li mu śmiertelny cios [nożem w] serce. Tyczkow padł [na miej]scu. Sprawców policja [areszto]wała. Jak wykazało ś[ledztwo] zbrodnia została dok[onana na] tle porachunków osobi[stych].

—:0:—

Spór o metrykę.

Dziecko urodziło się w samochodzie.

Pod Chojnicami wynikła nie lada sensacja. Otóż 18-letnia K. R. porodziła na szosie między Angrowicami a Nowymdworem dziecko w samochodzie.

Telefonicznie sprowadzono z Chojnic akuszerkę p. H. oraz benzynę i przewieziono matkę z dzieckiem do Zakładu św. Boromeusza. Niemałe kłopoty miała akuszerka z zameldowaniem dziecka, gdyż Urząd Stanu Cywilnego w Chojnicach nie przyjął zgłoszenia. Dziecko zostało zapisane w księgi Urzędu Stanu Cywilnego w Angrowicach, jako, że na tym terenie się dziecko urodziło. Dziecko i matka czują się bardzo dobrze.

——xx——

Afera wekslowa we Lwowie.

Aresztowanie koncypjenta adwokackiego dr. Lamma.

Ze Lwowa donoszą:

W kołach prawniczych wielkie wrażenie wywołało aresztowanie 34-letniego aplikanta adwokackiego dr. Hirsza Lamma, zamieszkałego przy ul. Gazowej 8. Powodem aresztowania było

fałszowanie weksli.

Dr. Lamm bowiem potrzebując nagwałt gotówki, podpisywał szereg najrozmaitszych osób na wekslach, a weksle te sam dyskontował w kilku miejscowych bankach lwowskich. Kiedy nadszedł dzień zapłaty i podpisany na wekslu nie wykupił go, wówczas bank przekazał weksle do protestu. Wszyscy jednak wystawcy weksli odpowiadali zgodnie, że podpis na wekslu jest sfałszowany. — Do urzędu śledczego począł napływać szereg doniesień na fałszerza weksli. Policja wskutek tego aresztowała dr. Lamma.

——xx——

Nóż w sercu rywala.

Zemsta zdradzonego męża.

Z Torunia donoszą:

Onegdaj po południu niejaki Świderek Ignacy z Rozgartów pow. toruńskiego, podejrzewając Józefa Tapera o utrzymywanie stosunku miłosnego

ze swą żoną,

zadał mu w czasie sprzeczki nożem kuchennym cios w okolicę serca, który spowodował natychmiastową śmierć. Zabójca po dokonaniu czynu zgłosił się na posterunek P. P., gdzie został aresztowany, a następnie odstawiony do dyspozycji władz sądowych w Toruniu.

——xx——

R. S.

NASZYJNIK

—::x::—

Olek Halden został przyłapany. Należało pogodzić się z tym przykrym faktem. Odchylił się w głąb klubowego fotelu, spoglądając melancholijnie na przeguby wąskich swoich dłoni, uwięzione w stalowych, niklowanych bransoletach.

Były to jedne z tysiąca oków jakich używają urzędnicy kryminalni, by obezwładnić przestępców. Jedno naciśnięcie — lekki trzask — i kajdanki są zamknięte.

Drwiący, przenikliwy śmiech zabrzmiał w pokoju. Naprzeciwko Olka Haldena, na brzegu biurka siedziała młoda, ładna kobieta. Ładnemi nóżkami poruszała tuż przed nim; migotały na nich blaski jedwabiu. Lewą dłoń zlekka oparła na biodrze, podczas gdy druga trzymała browning, lufą skierowany na Olka.

— No i cóż, p. Halden, pogodził się pan ze swoim losem?

Spojrzał ponurym wzrokiem na piękną poskromicielkę:

— Przyznaję, że znalazłem się w rękach pani, lecz pocóż naigrywać się nad moją bezbronnością? Proszę ująć słuchawkę i donieść policji o swej zdobyczy. Wypłacą pani obiecaną nagrodę.

Śmiech ponownie zadzwonił w pokoju:

— Widzę, że pilno panu dostać się do jednej z samotnych, bielonych cel więzienia śledczego. Właściwie powinien mi pan być wdzięczny, że nie zarządzam pańskiego transportu do więzienia w sposób zwykły, — wzruszyła ramionami, — lecz skoro pan sobie tego życzy...

Odwróciła się i zdjęła słuchawkę, z ukrycia spoglądając na uwięzionego. Olek siedział spokojnie, nie drgnąwszy powieką.

Odezwała się centrala.

— Proszę o połączenie z prezydium policji!

Olek drgnął niepostrzeżenie

— Proszę o wydział 4a! — ciągnęła dalej kryminalistka — a po pauzie: „Dzień dobry, p. komisarzu! W tej chwili znajduje się w mieszkaniu znanego i długo poszukiwanego hochsztaplera Olka Haldena. Dziwi to pana, co? Tak, ujęłam go i proszę o pomoc przy transporcie. A zatem przyjdzie pan zaraz? Dobrze. Do widzenia, p. komisarzu!

Zawiesiła słuchawkę. Olek zachowywał się obojętnie, jak gdyby go to wcale nie obchodziło.

— No i cóż, jest pan zadowolony?

Hochsztapler nie odpowiedział.

Po krótkiej pauzie odezwał się:

— Poproszę panią o papierosa z mojej papierośnicy. — Oczyma wskazał na złotą papierośnicę, leżącą na biurku.

— Bardzo chętnie, — rzekła Ellen Frank, ukrywając uśmiech — Jeśli pan nie ma nic przeciwko temu, zapalę także. Lepiej się gawędzi, paląc, a do przyjazdu komisarza z pewnością upłynie jeszcze około dziesięciu minut.

Rewolwerem swym trzymała więźnia swego w szachu, a lewą ręką otworzyła papierośnicę, — wyjmując z niej dwa papierosy. Jeden z nich włożyła w usta Olka, a drugi zapaliła, wypuszczając kunsztowne kółeczka dymu.

— Wyznam panu, że odnoszę się z podziwem do sztuczek, — które wykonał pan w biegu swojej karjery z nieporównaną odwagą, — rzekła, — niema miasta na kontynencie któregoby pan nie zaszczycił gościnnym występem. Tem bardziej dziwi mnie że dał się pan oszukać komedją, którą odegrałam. Chciał pan zrobić ze mnie pożytecznego członka swego stowarzyszenia zawodowego, uważając mnie za niezręczną dyletantkę, a tymczasem sprawy przyjęły taki obrót: słynny hochsztapler uwięziony przez niepozorną urzędniczkę kryminalną. Zaiste komiczna sytuacja! A teraz na dowód zaufania, jakie mi pan okazał, proszę mi zwrócić kosztowny naszyjnik zrabowany żonie posła szwedzkiego!

Zaśmiała się, kołysząc nogami

Halden zagryzł zęby ze złości i wstydu. Miał chęć porwać się z miejsca i zamordować tę zarozumiałą dziewczynę, uderzając ją stalowemi kajdankami, które jej założyła tak podstępnie w chwili, gdy klęknął przed nią porwany siłą zmysłów... Lecz rewolwer jej trzymał go na miejscu, a śledziła każdy ruch jego.

Wstał i podszedł do okna, unikając dalszej rozmowy.

Zapukano do drzwi.

Wszedł komisarz

Ellen zeskoczyła z biurka, chowając rewolwer do kieszeni, [podesz]ła do komisarza.

Powitał ją pocałowaniem ręki.

— Składam hołd zręczności pani!

— Dziękuję panu, — odparła — lecz w gruncie rzeczy nie była to wcale trudna sprawa zaaresztować p. Haldena — rzuciła mu drwiące wejrzenie, na które odpowiedział ponurym wzrokiem. — Rozmawialiśmy bardzo przyjemnie, a ponadto p. Halden zaszczycił mnie kosztownym darem.

Zdjęła z szyi kolję i podając ją komisarzowi, dodała:

Dwadzieścia tysięcy koron nagrody za znalezienie skradzionego naszyjnika hrabiny Svenstroem, żony posła szwedzkiego

Komisarz ze zdziwieniem spojrzał na naszyjnik, a potem zwrócił się do zaaresztowanego: „Czeka pana kilka lat kontemplacji za szwedzkiemi zasłonami"!

Halden nie odpowiedział.

— A teraz naprzód, do prezydjum!

Komisarz wyszedł pierwszy, Olek podążył za nim, gdy u drzwi zatrzymało go wołanie Ellen.

— Siadaj pan, — rzekła, widząc jego zdumienie. — Koniec całej tej komedji. Nie jestem urzędniczką kryminalną, jak pan przypuszcza, lecz koleżanką pana po fachu. Chodzi mi tylko o odparcie zarzutu dyletantyzmu, czego dowiodły panu fa[kty]. [W] komedji został osiągnię[ty cel] — tj. kolega mój, „pa[n komi]sarz" i ja chcieliśmy tyl[ko uwolnić] panu ciężaru kradziony[ch klejnotów]. Posiadanie cennego nasz[yjnika za]dowoliło nas zupełnie.

Z kieszeni wyjęła m[ały klu]czyk i położyła go na s[tole].

— Nie mylę się [...] przypuszczając, że tym [kluczy]kiem zdołasz uwolnić si[ę od kaj]danków, a teraz do widz[enia, po]wodzenia w dalszej pra[cy].

Rzuciła mu lekki p[ocałunek] do ust i zniknęła. Za [drzwiami] jeszcze słyszał jej weso[ły, trium]falny śmiech.

• • •

Olek przez chwil kil[ka trwał] w oszołomieniu. A p[otem za]śmiał się na całe gardło. [Zrę]wicznie uwolnił się od [kajdan]ków, wyjął pęk kluczy [z kieszeni] i otworzył stalową [kasę] w ścianie. Z safe'u [wyjął] szkatułkę. Na błękitny[m aksa]micie zalśnił kunsztow[ny, pra]wdziwy naszyjnik.

— O tak, piękna El[len], szepnął Olek—jesteś na[prawdę] tylko małą, aczkolwiek [zdol]ną artystką — i nie p[osiadasz] prawdziwego naszyjnika Svenstroem! [...]

SPORT

Jeszcze w sprawie konkursu „Echa".

Wszyscy uczestnicy korzystają z 15%-owej zniżki

nauki jazdy samochodem.

Ze względu na olbrzymią ilość u-stników w ostatnim konkursie „E-a", redakcja naszego pisma uzys-la w szkole nauki jazdy samocho-m — YMCA. 15-procentową zniżkę n dla wszystkich czytelników „E-a", biorących udział w konkursie, którym nie uśmiechnęło się szczęście w postaci otrzymania blankietu na bezpłatną naukę jazdy samochodem.

Chętni nauki mogą się zgłosić wprost do lokalu szkoły YMCA, która powiada spis wszystkich naszych uczestników konkursu i bez żadnych trudności zamieści ich na liście swych uczniów jazdy samochodowej.

Program zawodów sportowych

a stadjonie Widzewskiej Manufaktury.

Udział sześciu klubów fabrycznych.

Program zawodów sportowych w u 27 lipca r. b. stadjonie „Widzew. Manufaktury" ych początek wyznaczono na go-e 3-cią, wygląda następująco: Godz. 15.15 Przywitanie władz. dz. 15.30 Deffilada i zejście z boiska. dz. 15.30—16.00 Bieg 100 m. panów al. godz. 16.00—16.10 Bieg 60 m. finał, godz. 16.10—16.30 Bieg 800 panów finał, godz. 16.30—17.00 ok wdal pań i panów, — sztafeta ów 4 X 100 m., — sztafeta pań 60 m., godz. 17.00—1800 Hazena pań, — Boks, — Koszykówka panów. — Siatkówka pań. godz. 18.00—19.30 Zapasy. — Piłka nożna: Repr. Klubów Fabr. — „Widzewska Manufaktura", godz. 19.30—19.45 Pokaz gimnastyczny chłopców.

Na korcie tennisowym od godz. 16 do 19 będzie odbywać się turniej tennisowy.

W poszczególnych gałęziach sportu biorą udział następujące kluby: „Krusche i Ender", „Geyer", „I. K. Poznański", „Zjednoczone", „Widzewska Manufaktura" i „Gentleman".

Zarząd Ł. Z. O. G. S.

zgłosił swą dymisję.

W dniu onegdajszym odbyło się iedzenie zarządu łódzkiego okręgowego związku gier sportowych, na rem prezes związku p. mjr. Marlek zgłosił swą rezygnację z piastowanego dotychczas mandatu.

Jednocześnie, jak się dowiadujemy, wszyscy członkowie zarządu zgłosili na tem posiedzeniu również swą rezygnację, wobec czego zwołanie nadzwyczajnego walnego zebrania jest nieuniknione.

Jutro ponowne spotkanie.

ŁKS-u z I.K.P. w koszykówkę meską.

Po zweryfikowaniu zawodów piłki koszykowej męskiej IKP — ŁKS walkowerem dla zespołu fabrycznego Czerwoni

założyli protest

Zarządu ŁZOGS, który rozpatrzył przychylnie, polecając ponowne rozegranie meczu.

Już jutro więc zobaczymy zmagania na

boisku Geyera

o godz. 6 wieczorem najlepszych dwóch zespołów naszego miasta w walce o punkty.

Wielkie zawody pływackie w Gdyni.

Zakończenie biegu Hel—Gdynia.

PZP. organizuje w dniu 3 sierpnia wielkie zawody pływackie w Gdyni. Dnia tego rozegrane zostaną porcie gdyńskim długodystansowe wody o mistrzostwo Polski dla pa- i pań, trasa których wytyczona ała od Basenu Prezydenta wzdłuż brzeża Wilsona (390 mtr.). W zależności od stanu pogody dystans mistrzostw wahać się będzie od 3 do 5 ometrów.

W tym samym czasie zostanie zakończony w Gdyni wielki bieg pływacki Hel — Gdynia (Małe Morze) oraz rozegrany międzynarodowy konkurs skoków do wody.

Celem udostępnienia tych zawodów dla jak największej ilości zawodników PZP. wystarał się o bardzo wygodne warunki dla startujących: utrzymanie i kwatery dla wszystkich bezpłatne, bezpłatny przejazd dla 25 zawodników czołowych, reszta otrzymuje częściowy zwrot kosztów pociągu. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela PZP., ulica Szopena 15.

—:o:—

Wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski.

7 biegów w Bydgoszczy.

Doroczne wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski odbędą się w sobotę 2 i w niedzielę 3 sierpnia r. b. w Bydgoszczy na wspaniałym torze wodnym w Brdyujściu.

Program tegorocznych regat wszechpolskich przewiduje 16 biegów, w tem 7 biegów o mistrzostwa Polski. Należy liczyć się z uczestnictwem wioślarzy z całej Polski, zaś biegi zapowiadają się bardzo ciekawie, wobec wyrównania poziomu sportowego w poszczególnych ośrodkach wioślarskich.

Regaty te będą próbą generalną do międzynarodowych regat o mistrzostwo Europy, które odbędą się dnia 16 i 71 sierpnia r. b. w Belgji.

Sport w kilku słowach.

(—) Kolarska sekcja ŁKS-u urządza w nadchodzącą niedzielę wycieczkę do Inowłodza (klm. 144). Wyjazd zawodników nastąpi już w sobotę o godz. 5-tej.

(—) „Bieg" urządza wycieczkę kolarską do Piotrkowa (klm. 10). Wyjazd nastąpi o godz. 7-ej rano.

(—) Bocheński nie jedzie na pływackie mistrzostwa Anglji z powodu zamęczenia egzaminami na politechnice gandawskiej.

(—) W dniu wczorajszym nadeszła do PZLA. depesza odwołująca w ostatniej chwili wyjazd Petkiewicza i Kusocińskiego na zawody w dn. 28 b. m. do Sztokholmu.

(—) PZPN. zezwolił Warcie poznańskiej na sprowadzenie w dniu 9 i 10 sierpnia r. b. zawodowej drużyny wiedeńskiej „Austrja".

(—) PZLT. otrzymał zaproszenie dla mistrzów Polski — Jędrzejowskiej i Maksa Stolarowa na wielki międzynarodowy turniej tennisowy w Hamburgu.

(—) Reprezentacja tennisowa Japonji przyjeżdża do Polski na mecz międzypaństwowy 21, 13 i 41 sierpnia r. b.

Zawody tennisowe w Marjańskich Łaźniach.

Zwycięstwo Tłoczyńskiego i Warmińskiego

W Marjańskich Łaźniach (Marienbad) rozpoczął się międzynarodowy turniej tennisowy, w którym m. in. biorą udział czołowi gracze polscy powracający z turnieju tennisowego na Semmeringu. W pierwszym dniu Tłoczyński (P) pokonał dr. Nadlera (Czechosłowacja) 6:3, 6:3, 6:4, a Warmiński (P) zwyciężył po

niezwykle wyczerpującej

i zaciętej walce dobrego tennisistę czeskiego, dawnego partnera Mentzla — Kleina 3:6, 8:6, 7:9, 6:4.

Jednocześnie odbyły się pierwsze gry meczu tennisowego pomiędzy Niemieckim Zw. Tennisowym w Czechosłowacji a Węgierskim Zw. Tennisowym. Po pierwszym dniu

stan gier 1:1.

Mistrz Węgier Kehrling pokonany przez Maksa Stolarowa w Sopotach, wygrał ze znanym w Polsce Soyką (Cz.) 3:6, 7:5, 6:4, a Mentzel (Cz.) pokonał Bano (Węgry) 6:1. 4:6, 6:1, 6:3.

—:0:—

Z życia Związku Strzeleckiego.

Aleksandrów mistrzem sportowym powiatu.

W roku bieżącym przeprowadził Związek Strzelecki Łódź-Powiat próbę sprawności fizycznej, która przyniosła następujące wyniki: 1. Aleksandrów 12 pkt., 2. Zgierz 13 pkt., 3. Rzgów 14 pkt., 4. Radogoszcz 16 pkt., 5. Ruda Pabjanicka 17 pkt., 6. Konstantynów 21 pkt., 7. Chojny 26 pkt., 8. Retkinia 30 pkt., 9. Tuszyn 31 pkt.

Tytuł mistrza na rok 1930 zdobył

oddział w Aleksandrowie

osiągając wyniki średnie: a) w biegu na 100 mtr. 16,3 sek., b) w pchnięciu kulą 7.08 mtr., c) w rzucie granatem 38,5 mtr., d) w skoku wzwyż 1,27 mtr.. e) w biegu na 800 mtr. 2,53 m.

Stwierdzenie zdobycia tytułu mistrza przez Aleksandrów nastąpi w drodze wręczenia

odpowiedniego dyplomu.

Radjo-kącik

Program rozgłośni łódzkiej, sobota.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramof.
13.15—13.20 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.
13.20—16.15 Przerwa.
16.15—17.10 Kącik artystyczny L. S. G.
17.35—18.00 „Co robiła Izanami na moście tęczowym"—prof. B. Rychter.
18.00—19.00 Transm. z Wilna. Słuchowisko dla dzieci.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.30 Kom. Izby Przem.-Handl. w Łodzi i program na dzień następny.
19.30—19.45 T. Niwiński. Feljeton p. t. „Polska wieś w Turcji".
19.45—20.00 Centralne Tow. Org. i Kółek Rol. do swych członków.
20.00—20.15 Sygnał czasu i prasowy dziennik radjowy.
20.15—22.00 Koncert popularny.
22.00—22.15 Dwernicka. Feljeton p. t. „Wesołe miasteczko w Nowym Jorku".
22.15—24.00 Komunikaty, oraz muzyka taneczna.
16.00—16.20 Komunikaty.
16.20—17.25 Koncert gramof.
17.25—18.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
18.00—19.00 Audycja dla dzieci.
19.00—19.15 Codzienny odcinek powieściowy.
19.15—19.30 Rozmaitości.
19.30 K. Rutkowski: „Barwy i dźwięki Tatr". Zegar z Obs. Astr. w Warszawie wybije godzinę ósmą.
20.00 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.15 Koncert popularny.
22.00 Feljeton J. Dwernickiej p. t. „Wesołe miasteczko w Now. Jorku".
22.15 Komunikaty.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, sobota 408,7 m.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.00 Koncert gramof.
13.00—13.10 Komunikat meteorol.
13.10—16.00 Przerwa.

Königswusterhausen, sobota 1635 m.

7.00 Koncert z Berlina.
12.00 i 14.00 Muzyka gramof.
16.00 Koncert z Hamburga.
17.30 Dr. Pfinnmann: Piękne wybrzeże Bałtyku.
18.30 Dr. v. Ungern-Sternberg: — W ojczyźnie Don Kiszota.
19.00 Gubalke: Kuriosa dziennikarskie.
19.25 Foerster: Ogród w lipcu.
20.00 Recital fortepianowy Elsy Kraus.
20.30 Koncert z Wrocławia. — Następnie muzyka taneczna.

—:0:—

„BLUSZCZ".

Nr. 28-my „Bluszczu" rozpoczyna artykuł M. Benisławskiej „Etyka czy estetyka?" głęboko ujmujący psychikę dzisiejszej kobiety. W artykule pt. „W walce o duszę" Z. Miszewska charakteryzuje działalność Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Piękna poezja F. Kruszewskiej, psychologiczna nowela J. Korczakowskiej „Gałązka akacji głęboka w treści i subtelna w artystycznem ujęciu legenda Ewy Szelburg-Zarembiny „Chyrystus wodę czerpiący u studni", sylwetka literacka ś. p. Juljana Ejsmonda p. t. „Nad jeziorem Lamartine'a— barwna korespondencja St. Heymanowej. „Kultura estetyczna" St. Machniewicza i recenzja z „Profilu białej damy" Pawlikowskiej składają się na bogatą treść działu literackiego.

W dziale praktycznym spotykamy szereg artykułów fachowych z rozmaitych dziedzin życia, a mianowicie: „Nazwisko kobiety w świetle przepisów prawnych" przez K., „Kwiaty cięte i nasze koło nich zabiegi" W. Dobrzańskiej, „Ceny a ceny" Pani Elżbiety oraz sezonowe przepisy gospodarskie. W dziale mód wdzięczne modele sukien letnich, robótki wakacyjne i art. „Modne tkaniny bawełniane" pióra Well. W „Naszej Mównicy', ciekawe głosy kobiet i mężczyzn w sprawach małżeństwa, ograniczenia ilości potomstwa, pogodzenia pracy zawodowej kobiety z obowiązkiem matki itd.

Wszechstronność zagadnień, poruszanych w „Bluszczu" i wysoki poziom kulturalny i literacki oraz obfitość praktycznych wskazówek mogą zadowolnić w zupełności najwybredniejszy smak inteligentnej kobiety polskiej .

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londym 43.38, Praga 377.25—379.25 Wiedeń 79.21 — 49, Zurych 57.70, Berlin 46.72 i pół — 47.12 i pół, wypłaty na Warszawę 46.90 — 47.10, na Katowice i Poznań 46.87 i pół — 47.07 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86.66, Paryż 123.67, Berlin 20.38 i 1/4, Hiszpanja 42.52 i pół, Belgja 34.80, Włochy 92.89, Szwajcarja 25.00 i 1/4, Danja 18.15 i 7/8, Szwecja 18.09 i pół, Wiedeń 34.44, Warszawa 43.38.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.68, Nowy Jork 25.41 i 1/4, Belgja 355 i pół, Hiszpanja 291 i pół, Włochy 133.10, Szwajcarja 494, Holandja 1022.75, Berlin 607.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.60 — 74, czek na Londyn 25.00 i pół, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.59 — 73.

BAWEŁNA.

Liverpool, 24. 7. Amerykańska, zamknięcie: lipiec 7.15, sierpień 6.94, październik 6.83, listopad 6.82, grudzień 6.84, styczeń 6.87, luty 6.89, marzec 6.94, kwiecień 6.97, maj 7.01, czerwiec 7.03, lipiec 7.06, loco 7.58.

Liverpool, 24. 7. Egipska, zamknięcie: lipiec 11.32, październik 11.27, grudzień 11.37, styczeń 11.37, marzec 11.49, maj 11.55, loco 2.45.

Nowy Jork, 24. 7. Amerykańska, zamknięcie: lipiec 12.46, sierpień 12:55 wrzesień 12.65, październik 12.74—75, listopad 12.86, grudzień 12.91 — 92. styczeń 13.00.

—:o:—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 25. 7. Giełda Zbożowo-Towarowa za 100 kg. fr. st. Warszawa — wagon w zł. Ceny rynkowe. Żyto 20 — 20 i 1/4, Pszenica 45 — 47 Owies jednolity 23 — 24, Jęczmień na kaszę 23 — 24, — browarny bez obrotów. Mąka pszenna luksusowa 82 — 87, — pszenna 4/0 72 — 77, — żytnia w-g typu. — Otręby pszenne szale 18 — 20, — średnie 16 — 17, — żytnie — 12 i pół — 13. Usposobienie słabsze. Obroty małe. Nowa pszenica w zaofiarowaniu po cenie 42 — 43 złote.

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Aczkolwiek na zebraniu giełdy walutowej większość dewiz utrzymała notowania poprzednie, jednak tendencja ogólna była niejednolita. Obroty nie sięgały rozmiarów średnich. Kursy dolarów Stanów Zjednoczonych utrzymały się bez zmiany przy nader ograniczonych obrotach. Za dewizy na Kopenhagę, na Nowy Jork (wpłaty zwykłe: telegraficzne), Paryż, Pragę i Włochy płacono kursy poprzednie. Zyskały na kursie 1 gr. dewizy na Belgję, półtora gr. na Szwecję i dwa i pół gr. na Wiedeń. Pozostałe dewizy zakupywano po kursach wyższych, a mianowicie: na Londyn — o ćwierć gr. (na 1 funcie) oraz na Gdańsk i Sztokholm — o 1 gr.

PREMJÓWKI W ZAOFIAROWANIU. LISTY ZASTAWNE PROWINCJONALNE SŁABSZE.

W dziale papierów państwowych utrzymały się kursy, już od dłuższego czasu ustabilizowane 7 proc. i 8 proc. L. Z. i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 7 proc. i 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego. 6 proc. Poż. Dolarowa zyskała na kursie dalsze pół procentu. Jedynie pożyczki premjowe były słabsze i w zaofiarowaniu, chwilami nawet były dość trudne do ulokowania. — W rezultacie 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna straciła pół proc. oraz Dolarówka zł. 1.05 na sztuce przy obrotach ograniczonych. Prywatne papiery lokacyjne również były mało ruchliwe. Tendencja przeważnie słabsza. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie sprzedawano po kursie o 50 gr. niższym od poprzedniego. Takąż stratę poniosły również 10 proc. L. Z. m. Siedlec. Mniejszą stratę (25 gr.) poniosły 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa.— Zbyt nisko ceniono w dniach ostatnich 8 proc. L. Z. m. Częstochowy, odzyskały część poprzednio poniesionych strat w wysokości 50 gr. Pozostałe listy zastawne (7 proc. Ziemskie dolarowe oraz 5 proc. i 8 proc. L. Z. m. Warszawy) utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

OBROTY AKCJAMI MAŁE.

Na polu wartości dywidendowych panowała cisza. Zawierano tylko tranzakcje akcjami Banku Polskiego i metalurgicznemi, w zakupach znów przyjmowała udział zagranica. Z akcyj bankowych znów o pół złotego obniżył się Bank Polski. Z akcyj metalurgicznych nabywano po kursach poprzednich akcje Ostrowieckie i Lilpopy. Za Parowozy płacono wyżej o przeszło 10 proc. od kursu poprzedniego, już dość dawno nie notowanego.

„Śpiewak Montparnasu"

w kinie dźwiękowem „Splendid".

„Śpiewak Montparnasu" — to pierwszy francuski film całkowicie mówiony, naśladujący wzory amerykańskie (Al Jolson, Maurice Chevalier), wysuwając na pierwszy plan popisy wokalne popularnego śpiewaka.

W danym przypadku jest nim — Andre Bauge — filar Opery Komicznej w Paryżu —posiadający niewielki, lecz miły i dobrze wyszkolony głos.

W odróżnieniu od masowej produkcji synchronizowanej, film ten oparty jest na dobrze skonstruowanym scenarjuszu, obfitującym w szereg dobrze pomyślanych i przeprowadzonych momentów. Akcja pozbawiona jest sztuczności typowych synchronizowanych „dźwiękowców", rozwija się w dobrem tempie; wkładki mówione i śpiewane mają swe uzasadnienie i usprawiedliwienie w rozwoju wypadków.

Reżyserja poprawna. Wyróżniają się pomysłem i wykonaniem dwa dobre epizody: lekcja „dobrych manier" i scena w sklepie gotowych ubrań.

Strona wokalna filmu stoi na wysokim poziomie Piosenki są wyjątkowo melodyjne i dźwięczne, muzyka świetnie dostosowana do treści obrazu. Dźwiękowość poszczególnych fragmentów akcji jest wyborna. Dotyczy to zwłaszcza aktu, ilustrującego budzenie się Paryża. Warto podkreślić, że ilustracje skomponował nasz rodak, warszawianin Józef Szulc.

Sposobem mówienia i śpiewu artyści europejscy naogół górują nad amerykańskimi swymi kolegami; dotyczy to zwłaszcza Francji, gdzie istnieje stara kultura teatralna i retoryczna.

„Śpiewak Montparnasu" jest pierwszą próbą przeszczepienia „talkiesów" na glebę francuską. Zrozumiałem jest całkowicie to jeszcze niewolnicze naśladownictwo amerykan.

Dopiero następny film mówiony francuski „La nuit est a nous" da nam prawdziwe pojęcie o produkcji francuskiej .

Reasumując jednak wrażenia ogólne, należy stwierdzić z całą stanowczością, że „Śpiewak Montparnasu" przynosi zaszczyt kinematografji Francji.

St.

—:o:—

Pięć i pół miljona

zaprotestowanych weksli.

Główny Urząd Statystyczny dokonał zestawienia protestów wekslowych za rok 1929.

Ogółem w roku ubiegłym zaprotestowano w Polsce

5.543.000 weksli

na sumę jednego miljarda dwustu miljonów złotych.

Protesty wekslowe przyniosły w przybliżeniu rejentom w tym roku około 20 miljonów złotych.

—:0:—

„Dziecko i matka".

Nr. 13-ty dwutygodnika „Dziecko i matka" przynosi następujące artykuły: Dr. J. Dylińska „Samodzielność ruchów niemowlęcia", M. Benisławska „Dyżury całodzienne", M. Czerkawska „Jadzia" (szkic psychologiczny) ,R. L. „Groźne niebezpieczeństwo" (ubierajmy dzieci kolorowo), Michalska „Jak chronić dzieci od upałów, Dr. M. Kłosińska „Kąpiele słoneczne", Dr. F Łuniewska „Tryb życia w ciąży", Dr Z. P. „Biegunka".

W „ważnych drobiazgach" poruszona jest sprawa zapobiegania szkodliwym nałogom, noszenia dziecka, odparzenia, trawienia, odstawiania od piersi, moczenia w nocy kąpieli mydlanej. Urozmaicony jest dział „Rodzice między sobą". Odpowiedzi od redakcji przynoszą szereg higjenicznych i lekarskich wskazówek. Numer uzupełniają liczne ilustracje oraz dział mód i zabawek.

—:o:—

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 8.45 wiecz. „Opowieść o Herszlu Ostropola"

Jutro o godz. 12 w południe po cenach od 50 gr. do 2 zł. „Piewca swej niedoli", o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych „Dzień i noc" o godz. 8.45 wiecz. „Miasto żydów".

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.45 wiecz. po raz ostatni wielka rewja w 16-tu częściach „Pan ma profil jak Teo-" z udziałem całego zespołu.

W sobotę o godz. 8.45 wiecz. na pożegnanie sezonu premjera rewji w 18-tu częściach „Pegaz razem".

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. już do nabycia w kasie teatru.

PORANEK CHÓRU ROSYJSKIEGO W TEATRZE POPULARNYM.

W niedzielę, 27 bm., o godz. 12 w południe jedyny występ chóru rosyjskiego z udziałem 20 osób pod dyrekcją M. Szarko. Część solowa Szczuckaja (sopran) i Rozen (bas) chór męski i mieszany oraz tańce uzupełnią całość programu, który wykonany będzie w pięknych narodowych kostjumach rosyjskich. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. już są do nabycia w kasie teatru, od 11 rano do 3 i od 5 do 10 wiecz. codziennie.

TEATR REWJI W PARKU STASZICA.

Codziennie o godz. 9 wiecz. po cenach znacznie zniżonych rewja „Letni karnawał czyli Wszystko dla Was".

BAŁUCKI TEATR POPULARNY.

(Młynarska 32).

W sali Tow. Wych. Ośw. „Przyszłość" nastąpi w sobotę, dnia 26 lipca o godz. 8,15 wiecz. otwarcie nowej placówki teatralnej pod artystycznem kierownictwem Józefa Pilarskiego, b. dyrektora Teatru Popularnego. Wystawiona będzie sztuka w 4-ch aktach J. Szutkiewicza p. t. „Popychadło". Powtórzenie nastąpi w niedzielę o godz. 4.15 po poł. i 8,15 wieczorem. Ceny miejsc od 50 gr. do 1.50. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni J. Hutnika przy ul. Zgierskiej róg Bałuckiego Rynku, a w dni przedstawień w kasie teatru od 10-ej rano.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Wyprzedana codziennie widownia, oklaski, entuzjazm, beztroski śmiech publiczności — oto jest aksjomat wartości rewji „A to pan zna".

Wykonawcy z Sawicką, Brzozowską, Brochwiczówną, Welinem, Janeckim, Lasockim, Bolkowskim i Gardanoffem na czele zbierają zasłużone laury.

Rewję „A to pan zna" wyreżyserował starannie Jerzy Welin. Tęczobarwne dekoracje pendzla znanego artysty - malarza Stanisława Frasiaka.

Przy pulpicie kapelmistrzowskim — Daniel Kleidt. — Tańce i ewolucje baletmistrza Gardanoffa. — Zapowiada kierownik artystyczo - literacki „Dobrego Wieczoru" Kazimierz Brzeski.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15. Komunikacja tramwajowa zapewniona. Przedsprzedaż biletów od godz. 11 rano do 4 po poł. w „Reklamie Polskiej" Piotrkowska 101, telefon 126-89. Zamawiać można również bilety w kasie teatru telefonicznie 181-21,

15-letni okres nadwyżki kobiet.

Dlaczego płeć piękna jest za liczna?

Pomimo odwiecznych dociekań i badań, nie udało się dotąd ludziom zgłębić tajemniczych praw natury, jakiemi się kieruje ona przy

ustanawianiu płci

mających ujrzeć światło dzienne istot ludzkich. Około 25 lat temu rozniosła się wprawdzie po świecie radosna wieść, że pewnemu wiedeńskiemu profesorowi udało się rozwiązać naukowo ten tak niesłychanie ważny problem. Wnet się jednak okazało, że radość była przedwczesna.— Przyroda nadal strzeże zazdrośnie swej tajemnicy! Trudy jednak przez koła naukowe w kierunku tym podjęta, nie pozostały bez pewnych rezultatów, a gromadzonym skrzętnie od lat wielu danym statystycznym zawdzięczamy niejeden ciekawy szczegół.

Oto stwierdzono, że w ciągu ostatnich 350 lat, było

pięć czasokresów,

w których liczba noworodków płci żeńskiej przewyższała liczbę męskich. Po każdej takiej fazie następował okres 10 — 14 lat, kiedy obie płci liczebnie się zrównywały, a potem przybywało znów

więcej chłopców.

„Dzisiaj — powiada jeden z uczonych angielskich — jesteśmy znów w okresie większości cór Ewy".

Na wyspach brytyjskich jest obecnie nadmiar, dochodzący do pokaźnej cyfry 2.100.000 kobiet, przyczem obliczono, że gdyby nawet każdy pełnoletni młodzieniec oraz wdowiec do lat sześćdziesięciu, przez jakiś osobliwy „nakaz z góry", był zmuszony do natychmiastowego ożenku, to i w tym wypadku pozostałoby jeszcze

zgórą 250.000 kobiet

w wieku matrymonjalnym, pozbawionych t. zw. dozgonnych towarzyszów życia.

Ta liczebna przewaga kobiet spowodowała dwa objawy: jeden dla płci „mocnej" niezbyt pocieszający, gdyż kobiety pozbawione zacisznej przystani hymenu, są zmuszone podjąć samopas

walkę z życiem,

wytwarzając tem samem ostrą konkurencję dla mężczyzn na rynku pracy; drugi zaś dodatni, dając „panom świata" możność dowolnego, a zwykle i dość długiego „przebierania", co w rezultacie powoduje wzrost bezżenności

Podsłuchane.

DROBNOSTKA.

Sędzia: — Czy oskarżony był już karany dawniej?

Oskarżony: — Tak, zostałem raz skazany na grzywnę w wysokości 50 złotych.

Sędzia: — To niewiele. A może oskarżony przypomni sobie, może była jeszcze inna drobna kara?

Oskarżony: — Ach rzeczywiście panie sędzio, byłbym zapomniał, odsiadywałem też 3 lata ciężkiego więzienia.

WŚRÓD PRZYJACIÓŁEK.

— Jak mam postąpić. Dwóch panów we mnie się kocha i stara się o moją rękę. Jeden z nich jest niezamożny i tego ja kocham, drugi zaś bardzo bogaty, ale ja go nie znoszę.

— Moja kochana, idź za głosem serca, a mnie przedstaw temu drugiemu.

W SĄDZIE.

Prokurator: Zupełnie zdegenerowanego oskarżonego spotykałem często w miejscach, dokąd porządny człowiek wstydziłby się zajrzeć...

ZA KULISAMI TEATRU OKROPNOŚCI.

— Nie możemy jeszcze zaczynać przedstawienia. Kobieta bez głowy poszła do fryzjera.

OTO PYTANIE.

Nauczyciel: — Powiedz mi, Karolku gdy ktoś urodził się w r. 1882, ile lat ma teraz?

Karolek: Mężczyzna czy kobieta, panie profesorze?

Z wystawy regionalnej w Baranowiczach



Dział przyrodniczo-leśny.

Dwie ofiary pomyłki sądowej?

Matka i córka skazane na śmierć.

W Stolicy Bułgarji odbył się ostatnio sensacyjny proces, w którym młoda dziewczyna nazwiskiem Timewa oskorżona była

o zamordowanie żony oficera

Lulczewej, matka zaś jej o współudział w zbrodni.

Proces ten wywołał wielkie wzburzenie wśród mieszkańców Sofji, gdyż Timewa i jej córka pozostawały z zamordowaną w bliskiej przyjaźni i doznały od niej niejednokrotnie wydatnej pomocy.

Lulczewą, która nie żyła z mężem, znaleziono w jej mieszkaniu z rozbitą czaszką. Podejrzenie policji zwróciło się przeciw Timewym, które by… często w domu zamordo… i przy pierwszem przesł… niu przyznały się istotn… zbrodni podając wysoce ni… kły jej motyw. Oto panna … mewa była zapaloną miłoś… ką muzyki i chciała nabyć … tepian. Nie posiadając odpo… niej sumy okradła Lulcze… w obawie, że kradzież ta … dzie ujawniona, zamordo… ją.

Tak brzmiał protokuł po… ny, któremu sędzia śledczy … kowicie uwierzył. Podczas … prawy wyszło jednak na… że na policji

poddano obie oskarżone to… rom,

aby wymusić na nich przy… nie się do winy, że panna … wa uległa potem bardzo s… mu rozstrojowi nerwowe… że musiała leczyć się dłu… czas w zakładzie.

Poza tem pokazało się, … dzia śledczy nie uwzględni… łego szeregu ważnych oko… ności. Mąż Lulczewej od… dził ją niedawno i przepo… dał, że

zostanie zamordowana.

Oględziny miejsca zbr… wykazały, że między mor… cą a jego ofiarą rozegrała … gwałtowna walka, na sk… której pierwszy musiał … zbroczony krwią. Na suk… oskarżonych nie znaleziono

żadnych śladów krwi,

a odciski stóp, odkryte … zwłokach były o wiele … sze, niż stopy oskarżonyc…

Panna Timewa zeznawa… nem bardzo spokojnym. M… ła, że Lulczewa odnosiła s… niej, jak matka, że przy o… kupna fortepianu poszła … razem do składu i ofiaro… się dodać pieniądze, brak… do ceny kupna, co potwie… zresztą właściciel składu. … znania w policji składała w … nie absolutnej nieprzytom… na skutek traktowania, jak… tam spotkało. Lekarze, kt… obserwowali oskarżoną w … nicy, zeznali, że nigdy w … czeniach gorączkowych … wspomniała o morderstwi… Mimo to wszystko sąd wi… protokułowi policyjnemu i … zał oskarżone na śmierć p… powieszenie.

ZMIERZCH KOBIECIARSTWA.

MIŁOŚĆ ZACZYNA ZWYCIĘŻAĆ.

DON JUAN PRZESTAJE BYĆ IDEAŁEM MŁODZIEŻY.

Pierwszym pisarzem, który stworzył typ Don Juana był zakonnik hiszpański Tirso-di-Molina. Jego Don Juan jest

„urwisem sewilskim",

który podbijał kobiety nietylko uwiedzeniem, lecz i oszustwem. Mimo to, nawet w takim ujemnym stanie Don Juan okazał się bohaterem przyciągającym. Zresztą w sztuce tej prawdziwa miłość do czystej młodej dziewczyny nawróciła bohatera na drogę cnoty, a gdy utracił kochankę, oddalił się od świata każąc siebie pogrzebać po śmierci tak, by wchodzący do świątyni deptali jego mogiłę.— W ten sposób prawdziwa miłość pokonała donżuanizm. Podobne uczucie żywi Don Juan Moljera. Bajron nadał donżuanizmowi nowy urok. Don Juan stał się poszukiwaczem wiecznej kobiecości, niewcielanej w życie.

Mimo to uważano i dalej „donżuanerję" za kobieciarstwo, a młodzież męska kokietowała „spisami donżuańskiemi", czyli

lista kobiet „podbitych",

wywodząc, że prawdziwa wielkość nie polega na miłości, jeno na zdradzie. Czysta miłość dla jedynej kobiety wydawała się jakowemś ubóstwem umysłowem.

Goethe jednak stanął po stronie miłości przeciw kobieciarstwu. Ofiarując ustami Meristofela rozkosze miłosne Faustowi poeta niemiecki wciela je

w obraz jednej kobiety.

Ideał miłości walczył z kobieciarstwem w ciągu całego wieku 19-go, już to zwyciężając, już to ponosząc klęski. W szerokich kołach społeczeństwa kobieciarstwo było popularniejsze niż miłość. W dobie kołnierzyków papierowych, które można zużyć i cisnąć, wolano także kochanki, o które, po minięciu w nich potrzeby, można dalej się nie troszczyć. Popularność takiego typu tłumaczyła się tem, że kobieciarstwo było dostępne każdemu, kto pod maską „zawodów miłosnych", ukrywał

ubóstwo umysłowe.

W literaturze, zwłaszcza francuskiej kult kobieciarstwa doprowadził wkrótce do kompletnej negacji pierwiastka duchodego w miłości. Ale miłość doprowadzona

do brutalnei zmysłowości

wywołała ostatnio reakcję nudy i wstrętu. Cała plejada młodych dramaturgów zabrała się do stracenia Don Juana z piedestału i do wskrzeszenia

kultu czystej miłości.

Dla przykładu przytoczymy typ uwodziciela, jak go maluje Passeur w nowej sztuce scenicznej

„L'Acheteuse".

Zachwycający paryżanin, słaby i bezmyślny, który zna w miłości tylko zmieniające się uciechy zmysłowe, popada w nudę spotkawszy się z prawdziwą miłością, jaką wpoił do siebie poczciwej prowincjonalistce. Ale wtrącony w położenie bez wyjścia, zgadza się on na taką tranzakcję: sprzedaje siebie za wykupienie swych weksli i staje się

mężem kochającej kobiety.

Ten Don Juan nie umie cenić ani miłości, ani ślubu, więc ukazanie się jego poprzedniej kochanki paryskiej, wspomnienie o lekkich z nią rozkoszach pociąga go. Wtedy jednak w jego żonie miłość przeistacza się w męską chęć posiadania. Zapomocą władzy swych pieniędzy

pod groźbą zabójstwa

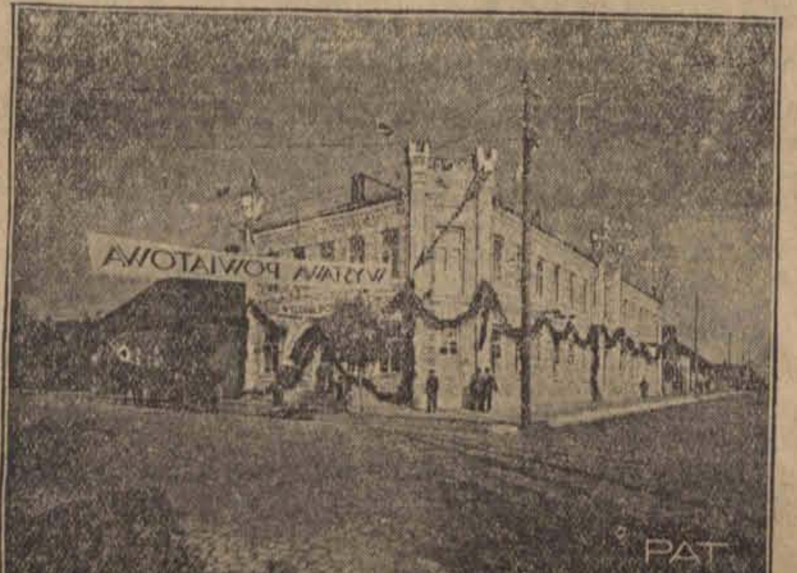
trzyma ona nędznego uwodziciela przy swym boku, gdyż realna bliskość wydaje się jej zamiastką miłości. Ten urok sadystyczny, potajemnie podbija bohatera, który gotów jest pozostać przy żonie i po zapłaceniu przez nią jego długów. Ale miłość poszarpana w tym handlu wekslowym, w tem życiu pod ochroną pieniędzy i rewolweru, w tym zwyrodniałym stanie, gdy „dzielić nienawiść" wydaje się tak samo przyjemnem, jak „dzielić miłość"—miłość przestała być pierwiastkiem twórczym. Mąż ucieka do dawnych rozkoszy paryskich, a żona kieruje rewolwer w pierś własną.

Z bezlitosnym gniewem młody autor

piętnuje współczesne stosunki

seksualne. Tyle jest subtelnej litości w jego malowaniu młodego człowieka, który zna tylko formy miłości, nie rozumiejąc jej treści duchowej. Sztuka ta oraz wielkie jej powodzenie dobitnie świadczyły o nowym triumfie miłości nad kobieciarstwem.

Wystawa regionalna w Baranowiczach.



W gmachu państwowego gimnazjum im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach otwarta została wystawa regionalna, na której wystawione są bardzo piękne i ciekawe eksponaty z całej ziemi nowogródzkiej.

Sobowtór słynnej artystki.

Ze szczytów powodzenia na dno ubóstwa.

— Wczoraj byłam z Gretą Garbo w teatrze...

— Codziennie odprowadzam ją do wytwórni...

— Sprzeczałam się wczoraj z Gretą o to...

— Myśli pan, że Garbo zagra tę rolę? Nigdy! Sama mi to powiedziała.

— Wczoraj byłyśmy w klubie. Greta przegrała pięć tysięcy.

Tak mówiły do niedawna setki ludzi w Hollywood o swej „najlepszej przyjaciółce" Grecie Garbo.

Widywano ją codziennie. Jeździła srebrzystym Rolls-Roycem, nosiła bajecznie piękne toalety, nie opuszczała żadnej premjery teatralnej ani kinematograficznej, uczęszczała na wszystkie zabawy i flirtowała z połową męskiego rodu w Hollywood. Pieniądze nie odgrywały dla niej żadnej roli. Rozrzucała je garściami.

Niedawno jednak wszystko to naraz ustało. Greta Garbo znikneła. Zamiast niej pojawiła się młoda, skromnie ubrana blondynka, która od rana do wieczora obchodziła wszystkie przedsiębiorstwa filmowe, ofiarowując swe usługi,

jako statystka.

Nazwisko jej brzmi Geraldina Vorak.

Co się okazało? Oto Greta Garbo żywi nieprzezwyciężony wstręt do wszelkiej reprezentacji. Żyje w zaciszu swej willi, czyta scenarjusze i książki, gra na fortepianie lub śpi. Jej prywatne życie nie zawiera w sobie nic interesującego, a ponieważ gwiazda filmowa na taką skromność pozwalać sobie nie może, wynajęła do reprezentacji sobowtóra w postaci tejże właśnie Geraldiny Vorak,— młodej Czeszki z Pragi.

Geraldina Vorak przejęła się rolą tak dalece, że grała ją lepiej, niżby Greta Garbo zagrać mogła.

Wreszcie pewnego dnia doszła do tego, że sama nie wiedziała, kim jest: Geraldiną Vorak czy Gretą Garbo.

Przyjęła nawet wady swego wzoru i to ją zgubiło. Greta

słynie z niepunktualności,

gdy jednak Geraldina również spóźniać się zaczęła, zirytowało to słynną gwiazdę filmową i wypowiedziała posadę swemu sobowtórowi.

Prace niwelacyjne pod nowy park na Żoliborzu w Warszawie.



Mieszkańcy nowej dzielnicy warszawskiej na Żoliborzu korzystać będą mogli w niedalekiej przyszłości z bardzo rozległego parku. Prace niwelacyjne terenu przy których znalazło pracę kilkuset bezrobotnych postępują w bardzo szybkim tempie.

Nowy gmach Izby Skarbowej w Nowogródku.



Onegdaj odbyło się w Nowogródku uroczyste poświęcenie nowowzniesionego gmachu Izby Skarbowej. W poświęceniu m. in. wzięli udział: p. wiceminister Skarbu St. Starzyński, woj. Beczkowicz z przedstawicielami miejscowych władz administracyjnych, dyrektor PAT Roman Starzyński, szereg wyższych urzędników Min. Skarbu oraz prezesi Izby Skarbowej w Wilnie i Brześciu n. B.

Co nas po pracy rozwes…

Wieczorne rozrywki Ło…

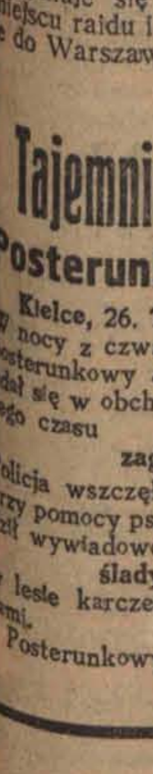
Teatr Miejski: — Opowieść o … lu z Ostropola.
Teatr Rewji w parku Staszic… Letni karnawał.
Teatr Popularny: — Pan ma… jak Teofil.
Teatr Letni „Scala": — Coś w… powietrzu (rewja).
Filharmonja: — Wystawa „Pr… czysty człowiek".
Helenów: — Koncert popularny … symfonicznej.
Miejska Galerja Sztuki — Wys…
Apollo:
Bajka: — A to pan zna — rew…
Casino: — A gdy nadejdzie c… rozstania.
Corso: — I. Dwa piekielne dni. II … i Jerry.
Czary: — Szpiedzy.
Capitol: — Marsz weselny.
Dom Ludowy: — Wiedeń, m… moich marzeń.
Grand-Kino: — Trubadurzy Ne… ku.
Luna: — I. Według litery pra… II. Serce lotnika.
Oświatowy: — Miłość kozaka … dorosł.). Eskorta (dla młodzie…
Odeon: — I. Miłość nad jeziore… II. Kandydat na tamten świat.
Palace: — Romans księżniczki Valois.
Przedwiośnie:—I. Życie i przy… kobiety. II. Małżeństwo.
Resursa: — Wróć, wszystko pr… czam.
Splendid: — Śpiewak Montpar…
Spółdzielnia: — Żelazna maska.
Słońce: ·
Wodewil: — I. Miłość nad jezi… II. Kandydat na tamten świat.
Zachęta: — Jego niewolnica

—:o:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Annie.
Wschód słońca 3.45
Zachód — 19.40.
Długość dnia 15.53
Ubyło dnia 0.49.
Tydzień 30.

—:o:—



Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmaniak